Redakcja Karola 2 — Telefony: 138-28, 103-28
Administracja Karola 2. Telefon 182-48.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 80 gr. mies. lub 7 zł. kwartal. (przy wpłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zaznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 15 gr.

Echo

Rok VIII. Nr. 172 — Łódź, czwartek 23 czerwca 1932 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-sza strona 40 gr. za w. m-m i łam. strona 5 łam. w tekście 40 gr. nekrologi 25 gr. zwyczajne 15 gr., strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr.; dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Odkryte gniazdo wybitnych komunistów.
Sto rewizyj w Warszawie.
Wśród aresztowanych znajduje się współpracownik „Wniesztorgu" Max Lipszyc.

Warszawa, 23 czerwca. Policja polityczna w Warszawie wpadła na trop zakonspirowanej akcji agitacyjnej komunistów.

Na jednem z przedmieść złapano na gorącym uczynku roboty wywrotowej

sześciu wybitnych komunistów

którzy stanowili centrum tak zwanego „propagitu" (propaganda agitacji)

W związku z wykryciem „propagitu" dokonano przeszło 100 rewizyj przyczem wyszło najaw, iż w robocie tej uczestniczył współpracownik „Wniesztorgu" Max Lipszyc

którego aresztowano.

Równocześnie z nim, zatrzymano emisarjusza sowieckiego Altberga Goldmana, który niedawno przybył z Rosji jako wybitny działacz komunistyczny.

Biuro „propagitu" mieściło się w mieszkaniu

Kazimierza Pękalskiego

na przedmieściu Bródno. Ogółem aresztowano 60 osób.

Po nowych wyborach...
Redukcja 80 tysięcy urzędników państwowych
i 40 proc. obniżka pensji w Rumunji.

Bukareszt, 23 czerwca. (Od wł. kor.) Wiceprezes partji rządowej, były minister spraw wewnętrznych Michalake oświadczył, że po wyborach rządowych zostanie

zwolnionych z zajmowanych stanowisk

80 tysięcy urzędników państwowych. wszystkim zaś pozostałym w służbie państwowej zredukowane zostaną pensje o 40 proc. Oświadczenie to wywołało w rumuńskich kołach urzędniczych

olbrzymie wrażenie.

Organizacje urzędnicze zapowiedziały zwołanie nadzwyczajnych zjazdów celem zapobieżenia gigantycznej redukcji.

Kongres Eucharystyczny w Dublinie.



Legat papieski kardynał Lauri w towarzystwie prezydenta Irlandji de Valéry przed frontem kompanji honorowej.

Ważna konferencja
w sprawie egzekucji skarbowych.

Warszawa, 23 czerwca. W rządzie prowadzone są w dalszym ciągu prace dotyczące ważnych zagadnień gospodarczych i usprawnienia administracji.

W przygotowaniu

są dekrety

dotyczące rolnictwa nowego kodeksu karnego oraz rozporządzenie rady ministrów o egzekucjach skarbowych. W sprawie egzekucyj skarbowych odbył się wczoraj wieczorem

w prezydjum rady ministrów

dłuższa konferencja pod przewodnictwem wice-premjera Zawadzkiego.

Konferencja ministra komunikacji
z dyrektorami kolei.

Warszawa, 23 czerwca. Minister komunikacji, inż. A. Kühn, odbył konferencję z dyrektorami kolei: inż. Dobrzyckim (dyrekcja kolejowa w Gdańsku), inż. Wiktorem (dyrekcja we Lwowie), inż. Butkiewiczem (dyrekcja w Radomiu), oraz wicedyrektorem dyrekcji warszawskiej, inż. Ziemkiewiczem i wicedyrektorem dyrekcji stanisławowskiej, inż. Grauerem. Dyrektorzy poszczególnych dyrekcyj przedłożyli p. ministrowi sprawozdania z bieżących spraw kolejnictwa na podległych im terenach.

Groźny pożar domu.
Spłonęły dwa piętra.

Warszawa, 23/VI. Dziś nad ranem ukazała się nad miastem

olbrzymia łuna

powstała wskutek pożaru dwu nadbudowanych pięter domu Nr. 27 przy ul. Nowomiejskiej.

Ogień powstał wskutek krótkiego spięcia na poddaszu i w kilka minut objął

dach i ściany dwóch górnych pięter.

Ściany zbudowane z cegiełek prasowanej słomy stały się podatnym materjałem. Dogaszanie zgliszcz trwało do rana. Zgórą

50 lokatorów

zostało pozbawionych dachu nad głową.

Koncert Paderewskiego z Paryża na polskich falach.



Wiadomość, która nadeszła z Paryża, gdzie obecnie przebywa Ignacy Paderewski, wypoczywając po triumfalnem tournee amerykańskiem i kilku koncertach w Europie zelektryzowała całą Polskę. Ignacy Paderewski wyraził po raz pierwszy zgodę na wystąpienie przed mikrofonem radjowym z tem zastrzeżeniem, że koncert jego transmitowany będzie tylko i wyłącznie przez polskie stacje nadawcze. Podkreślić tu należy gest Paderewskiego w stosunku do swoich rodaków, którzy słuchać będą jego koncertu na fali radjowej, zwłaszcza, że mistrz tonów wielokrotnie odmawiał zagranicznym broadcastingom występów przed mikrofonem, odrzucając wysokie honoraria. Transmisja koncertu Paderewskiego nastąpi dnia 25 b. m., t. j. w sobotę, o godz. ... Ignacy Paderewski wykona szereg utworów Chopina. Transmisja odbędzie się drogą kablową, recital nadany zostanie przez wszystkie polskie stacje nadawcze.

Zasiłki dla bezrobotnych robotników na lipiec.

Warszawa, 23, czerwca. W dniu 30 b. m. odbędzie się pod przewodnictwem wiceministra Szubartowicza posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którem ustalony zostanie preliminarz budżetowy F. B.

na miesiąc lipiec.

W szczególności ustalona zostanie wysokość sumy, przeznaczonej na zasiłki dla bezrobotnych robotników, oraz ich przejazdy do miejsc pracy.

Za 5 guldenów...
Hitlerowcy werbują bezrobotnych na Pomorzu.

Bydgoszcz, 23 czerwca. W północnych powiatach Pomorza uwija się szereg agitatorów organizacyj hitlerowskich z Gdańska, którzy wśród polskich bezrobotnych werbują członków dla swych związków, wystawiając im *książeczki członkowskie*.

Bezrobotni otrzymują w zamian za zapisanie się do organizacyj hitlerowskich po 5 guldenów tygodniowo, które to zasiłki płyną niewątpliwie ze źródła berlińskiego.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.88, w płaceniu 8.87; dolar złoty w żądaniu 9.05, w płaceniu 9.03; funt angielski w żądaniu 33.00, w płaceniu 32.90; rubel złoty w żądaniu 4.85, w płaceniu 4.80; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.25, w płaceniu 35.15.

Echa strasznej zbrodni przy ul. Przejazd.
Adam Majkowski mordercą fotografa Wilczewskiego.
Zbrodniarz stanie przed sądem doraźnym.

Łódź, dn. 23 czerwca. Śledztwo w sprawie ohydnego mordu przy ul. Przejazd, gdzie kilkoma uderzeniami tępem narzędziem pozbawiono życia Władysława Wilczewskiego, właściciela zakładu fotograficznego **zostało zakończone.**

Już kilka dni po morderstwie wydział śledczy w Łodzi wpadł na trop osób, które bezpośrednio przed zabójstwem były w zakładzie Wilczewskiego, a następnie ulotniły się z Łodzi w niewiadomym kierunku.

Osobami temi byli Franciszek Wielbusiak znany w świecie przestępczym pod pseudonimem „Cybuch" i przyjaciółka jego Leokadja Jędrysiakówna znana pod pseudonimem „Lola Kikier".

W czasie badania „Cybucha" i „Loli Kikier" wyszło najaw, że ostatnio odwiedził Wilczewskiego, przyjaciel „Cybucha" — Adam Majkowski, z którym zaprzyjaźnili się w więzieniu i on właśnie dopuścił się mordu

na osobie fotografa.

Wbrew pierwotnym przypuszczeniom Adam Majkowski dokonał mordu z chęci zysku. Świadczą o tem przedmioty zrabowane z mieszkania i zakładu Wilczewskiego, znalezione w czasie rewizji u Majkowskiego.

(Dokończenie na str. 2-ej.)

Bandyci na plebanji.
Podpalili stodołę aby ułatwtć sobie prowadzenie rabunku.

Tarnów, 23 czerwca. Do jakiego rozbestwienia dochodzi bandytyzm, dowodem rabunek na plebanji w miasteczku Szczucin pod Tarnowem. Mianowicie wczoraj wieczór dla odwrócenia uwagi bandyci podpalili stodołę, znajdującą się obok plebanji. Do ognia pośpieszyli wszyscy mieszkańcy plebanji z ks. proboszczem kan. Ligęzą na czele. Kiedy po chwili ks. Ligęza powrócił na plebanję, spotkał się oko w oko z kilku rewolwerami, wyciągniętemi w kierunku jego osoby. Pod osłoną rewolwerów bandyci zrabowali **cenniejsze przedmioty** oraz gotówkę, poczem zbiegli. Szkody wyrządzone są bardzo znaczne.

Przykry nastrój wśród kupców.
700 urzędników polskich opuści Gdańsk.

Gdańsk, 23 czerwca. (Od wł. kor.) Jak to już donieśliśmy decyzja w sprawie przeniesienia polskiej dyrekcji kolejowej z Gdańska do Torunia, już zapadła. Na siedzibę dyrekcji przeznaczono w Toruniu *dawny gmach urzędu wojewódzkiego.*

Termin rozpoczęcia przenosin wyznaczono na dzień 1 lipca.

Zapowiedź opuszczenia Gdańska przez liczny personel dyrekcji wywołała już przykry nastrój wśród kupców gdańskich, w dyrekcji bowiem gdańskiej pracuje przeszło 150 urzędników a ogółem zatrudnionych jest tam około 700 osób.

Nowelizacja procedury karnej.

Warszawa, 23/6. W min. Sprawiedliwości trwają prace nad nowelizacją niektórych przepisów, obowiązującej obecnie procedury karnej.

Istnieje między innemi projekt wprowadzenia jednoosobowych kompletów sędziowskich, także i w Sądach Apelacyjnych.

Miałoby to zastosowanie do tych spraw, w których oskarżonemu grozi nie wyższa kara

nad 2 lata więzienia.

Po propozyciach prezydenta Hoovera...
Armja polska musiałaby być
zredukowana o 65 tys. ludzi.

Genewa, 23 czerwca. Delegacja francuska przyjęła propozycję Hoovera bardzo sceptycznie, ponieważ propozycje te godzą przedewszystkiem we francuski stan posiadania na morzu i na lądzie. Nie ulega wątpliwości, że orędzie prezydenta Hoovera stanowi akt obliczony, głównie dla pozyskania sympatji wyborców amerykańskich w okresie przedwyborczym.

Polskę propozycje prezydenta Hoovera zbytnio

nie powinny obchodzić,

ponieważ położona między Niemcami a Rosją znajduje się w specjalnej sytuacji geograficznej i posiada specjalne warunki historyczne, które w Genewie oceniane są w sposób właściwy.

Wyjaśnić należy, że gdyby propozycje prezydenta Hoovera miały zostać zastosowane do Polski bez uwzględnienia jej warunków specjalnych w sytuacji geograficznej, wówczas armja polska musiałaby być zredukowana o 65.000 ludzi.

Marszałek Piłsudski u wdowy po śp. pułk. Hozerze.

Lublin, 23 czerwca. Dowiadujemy się, że Marsz. Piłsudski w czasie ostatniej swej podróży do Brześcia, przejeżdżając przez Siedlce, odwiedził wdowę po tragicznie zmarłym śp. płk. Hozerze, d-cy 22 pp. — Obok mieszkania płk. Hozerowej, do którego wstąpił Marsz. Piłsudski, zebrał się tłum publiczności.

Mistrzowskie rozgrywki tenisowe w Wimbledon.



Widok na malowniczo położone korty w Wimbledon. — W owalu fotografja znanego angielskiego tennisisty Londynu.

Projekt połączenia Ministerstwa Robót Publicznych z Ministerstwem Komunikacji

zostanie wycofany?

Warszawa, 23/6. Pomimo zapowiedzi ukazania się w najbliższych dniach dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o połączeniu ministerstwa robót publicznych z ministerstwem komunikacji, niespodziewanie sprawa ta

napotkała na duże przeszkody.

Istotnie komasacja tych działów administracji może dać pewne oszczędności i usprawnić działalność władz naczelnych, natomiast zwiększy znacznie wydatki w województwach. Przy połączeniu bowiem tych ministerstw, pewne działy odeszłyby do ministerstwa przem. i handlu, min. spraw wewnętrznych i ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Otóż w bardzo wielu sprawach trzebaby było stworzyć przy województwach specjalne komórki i zaangażować

nowych urzędników,

co pociągnęłoby za sobą znaczne koszta.

W tym stanie rzeczy nie jest wykluczone, że projekt ten zostanie wycofany z prezydjum rady ministrów i że wszystko w tym zakresie zostanie po dawnemu.

Odlot zagranicznych uczestników

meetingu lotniczego.

Warszawa, 23 czerwca. W dniu wczorajszym odlecieli kolejno z lotniska warszawskiego

wszyscy zagraniczni uczestnicy meetingu,

który odbył się w dniach 18 i 19 b. m.: ośmiu Czechów, czterech Jugosłowian, oraz dwóch Belgów.

Lotników żegnali przedstawiciele Aeroklubu Warszawskiego. Goście zagraniczni wyrazili zgodnie swe gorące podziękowanie za gościnność, jakiej doznali w Polsce, podkreślając znakomitą organizację meetingu, oraz wyrażając swój podziw dla świetnych wyczynów polskich pilotów. Wszyscy zapowiedzieli jaknajliczniejszy udział swych krajów w następnych imprezach lotniczych w Polsce.

Zagadka ohydnego morderstwa w Będzinie wyjaśniona

Narzeczony — dusicielem.

Będzin, 23 czerwca. Całe Zagłębie wstrząśnięte zostało do głębi ohydnym mordem dokonanym na osobie 29-letniej Janiny Kaniewskiej, zam. w Będzinie, w nocy z 15 na 16 b. m.

Kiedy rano do pokoiku zajmowanego przez p. K. przyszedł kuzyn jej, zastał drzwi otwarte, a wewnątrz poprzewracane wszystko do „góry nogami".

Kaniewską znalazł w łóżku, ubraną, przyciśniętą poduszką —

bez życia.

Ślady znalezione na ciele nieszczęśliwej wskazywały, że zginęła ona śmiercią gwałtowną.

Przerażony strasznem odkryciem zawiadomił natychmiast policję, która przystąpiła energicznie do śledztwa.

Przedewszystkiem postanowiono stwierdzić przyczynę śmierci, motywy zbrodni, oraz zbadać stosunki życiowe zamordowanej.

Oględziny ciała zamordowanej **wykazały**, że została ona uduszona. **Morderca** ścisnął gardło zamordowanej rękami, poczem okręcił ręcznikiem, a kiedy ofiara wyzionęła ducha, rzucił ją na łóżko i

nakrył poduszką.

Straszny nieład w mieszkaniu nasunął władzom początkowo przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z morderstwem na tle rabunkowem. nieład ten jednak był tak wielki, że nigdy nie mógł być dziełem prawdziwego rabusia. Poprostu nie miałby na to czasu.

Szczegół ten władze śledcze skierował na właściwy trop.

Po bliższem dochodzeniu stwierdzono, że Kaniewska, która pracowała w „Magazynie Współczesnym" w Dąbrowie, miała oficjalnie narzeczonego, niejakiego Józefa Gątkowskiego z Sosnowca ostatnio zaś zapoznała się jeszcze z kilku młodymi mężczyznami.

Wszyscy, którzy znali zamordowaną — zostali przesłuchani, w wyniku czego aresztowano J. Gątkowskiego.

Okazało się, że stosunki między nim a zamordowaną ostatnio popsuły się, przyczem ze względu na nowe znajomości, G. urządzał narzeczonej

dość często sceny zazdrości.

Chociaż Gątkowski, z dziwnym uporem nie przyznaje się do winy, to jednak śledztwo wykazało, że jest on istotnym mordercą, przyczem krytycznego wieczora, około godziny 23 przyszedł on do mieszkania narzeczonej i po gwałtownej sprzeczce rzucił się na nią i zadusił...

Aspirant straży granicznej

zranił swego towarzysza.

Chojnice, 23 czerwca. W nocy mieszkańcy Placu Jagiellońskiego i ulicy Młyńskiej byli świadkami sprzeczki i następnie strzelaniny, która skończyła się tragicznie.

Sprawa przedstawia się następująco:

Około godziny 1 wracali z nocnej libacji aspirant straży granicznej Brylowski i kupiec Bernard Łangowski. Posprzeczali się

o jakąś kobietę,

przyczem wynikła pomiędzy nimi sprzeczka, która zamieniła się w dość ostrą kłótnię, w toku której aspirant Bryłowski dobył rewolweru i oddał 3 strzały do Łangowskiego, który odniósł rany na głowie, ramieniu i lewej nodze. Przy pomocy przechodniów aspiranta Bryłowskiego rozbrojono z rewolweru.

Zawezwany posterunkowy odprowadził aspiranta Br. do komisarjatu, a ze świadków zajścia spisano protokóły. Łangowski znajduje się w zakładzie św. Boromeusza.

Aspirant Bryłowski twierdził początkowo, że został napadnięty przez bandytów, co jednak nie zgadza się z prawdą wobec naocznych zeznań świadków, wedle których aspirant Bryłowski i Łangowski przed zajściem znajdowali się w pewnej restauracji.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) W Warszawie odbyła się dłuższa konferencja wiceministra spraw zagranicznych Józefa Becka z posłem sowieckim w Warszawie Antonowem Owsiejenką. Rozmowa ta poświęcona była omówieniu szczegółów podpisania polsko - sowieckiego paktu o nieagresji. Jednocześnie donoszą z Genewy, że min. Zaleski przyjął tam na dłuższej audjencji szefa delegacji rumuńskiej i jednego z najwybitniejszych dyplomatów rumuńskich min. Titulescu. Rozmowa min. Zaleskiego z min. Titulescu poświęcona była również sprawie traktatów o nieagresji między Polską a Sowietami i Rumunją a Z. S. S. R.

(—) Niemiecki minister spraw zagranicznych Neurath złożył Mac Donaldowi memorandum, w którem delegacja niemiecka wyliczając szereg powodów, jak bezrobocie, niemożność zwiększenia podatków, wysokość długów zewnętrznych, brak rezerw kolei niemieckich i t. d. oświadcza, że nie może się zgodzić na francuski plan rozwiązania kwestji odszkodowań.

(—) Wczoraj na dworcu głównym w Gdańsku zaszedł poważny incydent, świadczący o zupełnym braku bezpieczeństwa na terenie wolnego miasta oraz o planowej prowokacyjnej akcji hitlerowców. Mianowicie w chwili ruszenia pociągu osobowego w kierunku Tczewa o godzinie 22 min. 9 z grupy kilkunastu osób, znajdujących się na głównej ekspedycji towarowej, a złożonej w połowie z odkomenderowanych hitlerowców padły trzy strzały w kierunku oświetlonego przedziału, w którym jechało 6 marynarzy polskich w mundurach marynarki wojennej, co było widoczne z peronu. Dwie kule wybiły szyby w przedziale, trzecia ugrzęzła w ramie nad oknem.

W czasie odjazdu pociągu pośpiesznego Gdynia—Warszawa ze stacji Gdańsk główny, o godzinie 23 m. 16 grupa umundurowanych hitlerowców, która oczekiwała na tę chwilę na moście nad torami kolejowemi przy Neugarten, poczęła wznosić wrogie okrzyki przeciwko Polsce i Polakom.

(—) W ubiegłej dekadzie Bank Polski celem uzupełnienia zapasu dewiz wymienił 19,611,000 złota na dewizy, wobec czego zapas złota zmniejszył się o wymienioną sumę i wynosi obecnie 504.419,000 zł.

(—) Koła finansowe obiega pogłoska, że w ministerswie skarbu rozpatrywana jest kwestja pożyczki wewnętrznej. Pożyczka ta miałaby być wzorowana na pożyczce „Odrodzenia" z roku 1920.

(—) W związku z wizytą floty niemieckiej w Gdańsku, przybył dzisiaj rano do Warszawy komisarz generalny rządu polskiego Pappee.

(—) Zarząd Główny ZASP. komunikuje, że na podstawie umowy zawartej z Magistratem m. Łodzi na posiedzeniu Teatru Miejskiego ZASP. w Łodzi w sezonie 1932/33 zawarł umowy z kol. Stanisławą Wysocką jako kierownikiem artystycznym teatru oraz kol. Tadeuszem Krotkem, jako kierownikiem administracyjnym.

(—) W najbliższym czasie zostaną podjęte roboty przy budowie linji kolejowej Śląsk—Gdynia. Ponieważ konsorcjum francusko - polskie odroczyło wypuszczenie drugiej serji obligacyj do jesieni, rząd francuski wyraził gotowość przyjścia z pomocą kredytową. Rząd francuski zdecydował wyasygnować w formie zaliczki 100 miljonów franków na dalszą budowę polskiej magistrali węglowej. Suma ta wydawała się za małą, to też ze strony zainteresowanych czynników polsko - francuskich podjęto starania, aby rząd francuski zwiększył sumę zaliczki przynajmniej do 250 miljonów. Rząd francuski zgodził się ostatecznie na wypłatę krótkoterminowej zaliczki 200 miljonów w dwóch ratach po 100 miljonów. Rokowania odpowiednie w Paryżu dobiegają końca.

(—) Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej delegat amerykański Gibson odczytał deklarację amerykańską. Deklaracja ta zawiera nowe instrukcje dla delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową.

Opublikowanie jej nastąpiło — oświadcza deklaracja — celem poinformowania narodu amerykańskiego w sposób jak najpełniejszy. Nadeszła chwila — oświadcza deklaracja — skończenia ze szczegółami i przyjęcia szerokiej i konkretnej metody dla redukcji przygniatających ciężarów zbrojeń. Zsumowawszy pewne zasady ogólne deklaracja Hoovera zawiera konkretne propozycje, zmniejszające wszystkie zbrojenia świata o jedną trzecią. W dziedzinie zbrojeń lądowych Hoover domaga się zniesienia czołgów, zakazania wojny chemicznej i zniesienia ciężkiej artylerji. Dalej Hoover proponuje redukcję o jedną trzecią wszystkich armji lądowych, wykraczających poza cyfrę t. zw. sił policyjnych. Pod siłą policyjną Amerykanie rozumieją siłę potrzebną do utrzymania porządku wewnętrznego. Dotychczasowe traktaty pokojowe — podkreśla deklaracja — zmniejszyły armje Niemiec, Austrji, Węgier i Bułgarji do wysokości potrzebnej dla utrzymania porządku wewnętrznego. Siły policyjne innych państw winny być obliczone proporcjonalnie do sił tych 4 państw. Inne siły, potrzebne dla obrony przed napaścią z zewnątrz byłyby zmniejszone o jedną trzecią. W dziedzinie lotnictwa Hoover proponuje zupełne zniesienie lotnictwa bombardującego. W dziedzinie morskiej prezydent Hoover proponuje zmniejszenie o jedną trzecią liczby tonażu pancerników. Zmniejszenie tonażu awionetek, krążowników i torpedowców o ¼ i wreszcie zmniejszenie tonażu łodzi podwodnych o jedną trzecią. Pozatem Hoover proponuje, aby żadne państwo nie zachowało ogólnego tonażu łodzi podwodnych powyżej 35.000 tonn.

Po przedstawieniu deklaracji prezydenta Hoovera Gibson złożył krótkie oświadczenie, w którem wyraził nadzieję, że propozycja Ameryki zostanie życzliwie przyjęta. Stany Zjednoczone przedstawiły ją pomimo ofiar, jakie realizacja ich pociągnęłaby za sobą, oznaczałaby bowiem zniszczenie 300.000 tonn okrętów wojennych, 1.000 sztuk ciężkiej artylerji, 900 czołgów i 300 samolotów.

Płaszcz gabardinowy zdradził Majkowskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

Obecnie dowiadujemy się w jaki sposób władze śledcze wpadły na trop zbrodniarza.

Według zebranych informacyj — okazuje się, że śledztwo poszło w dwóch kierunkach.

Ponieważ policja stwierdziła, że zamordowany utrzymywał stosunki z dwiema prostytutkami w tym kierunku poprowadzono śledztwo.

Ustalono, że pierwsza z nich „Lola Kikier" miała kochanka „Cybucha", druga z nich Stefanja Kaczmarek niejakiego Majkowskiego, na którego policja

nie mogła nigdzie natrafić.

Przed dwoma dniami policjant zatrzymał na ulicy awanturującego się pijanego mężczyznę, którego sprowadził do komisarjatu. Okazało się, że jest to Majkowski. Nosił os na sobie prawie nowe palto gabardinowe, które zwróciło uwagę policji.

Poczęto badać i stwierdzono, że palto należy do zamordowanego.

Hipotezę tę potwierdziła retuszerka pracująca w zakładzie fotograficznym Wilczewskiego, dozorczyni domu przy ulicy Przejazd oraz żona zamordowanego, która poznała to palto, gdyż było robione w Łomży i miało ślady po molach. Jeszcze raz potwierdził to krawiec,

który palto to robił.

W ten sposób stwierdzono ostatecznie że zabójcą Wilczewskiego jest Majkowski.

W krytycznym dniu podczas dochodzeń stwierdzono, że w mieszkaniu Wilczewskiego skradziono również

aparat radjowy.

Po ustaleniu tego szczegółu policja roztoczyła baczną obserwację

Rynku Bałuckiego,

gdzie zostali przytrzymani paserzy

Grosman i Adamowicz,

jako nabywcy wspomnianego aparatu. Nastąpiła konfrontacja, która w całości potwierdziła przypuszczenia policji. Grosman i Adamowicz poznali sprzedawcę aparatu

w osobie Majkowskiego.

Jak się dowiadujemy Majkowski stanie przed sądem doraźnym.

Czy kat przyjedzie do Łodzi?

Afera szpiegowska przed sądem.

Łódź, dn. 23 czerwca. Dziś o godz. 9-ej rano w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi rozpoczęła się sensacyjna sprawa przeciwko

Stefanowi Łuczakowi

b. woźnemu Urzędu Gminnego Brus — oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

Rozprawa, ze względu na szereg tajnych kwestyj - odbywa się przy drzwiach zamkniętych

Obradom przewodniczy sędzia Kozłowski w asyście sędziów Żabińskiego i Jermołowicza. Oskarża prokurator Suski. Oskarżonego broni adw. Okwieciński. Wyrok zapadnie

w ciągu dnia dzisiejszego.

Wisielec w sieczkarni.

Gehenna nieszczęśliwego starca.

Zgierz, dn. 23 czerwca. Wczoraj przy ul. Sienkiewicza 65, w Zgierzu wydarzył się ponury wypadek.

Wśród rodziny Skoneczków, która tam zamieszkiwała — od wielu lat trwały niesnaski, które przeważnie skupiały się na biednym, nieszczęśliwym ojcu

65-letnim Józefie Skoneczko.

Bity i maltretowany staruszek popadł ostatnio w silną depresję.

Wczoraj, gdy kłótnia znów się powtórzyła staruszek nie czekał już końca i pospieszył na podwórze do sieczkarni.

Gdy długo nie wracał — jeden z synów ruszył w ślad za nim i tutaj oczom jego przedstawił się straszny widok.

Na sznurze wisiał jego ojciec, który chcąc uniknąć dalszych przykrości powiesił się.

Powiadomiona o wypadku policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Pobór rocznika 1911.

Kto ma się stawić jutro?

W piątek powinni się stawić przed komisją poborową nr. 1 (ul. Narutowicza nr. 75) — mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie 11-go komisarjatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: M, N, P, U.

Przed komisją poborową nr. 2 (ulica Ogrodowa nr. 34) powinni się stawić mężczyźni rocznika 1911, zamieszkali na terenie 14 komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: S, Sz, Sch, Ś, T.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu wczorajszym w „krateczkach sądowych" Pańskiego poczytnego pisma ukazał się artykuł p. t. „Nie bij żony Bronisławie", szkalujący moją osobę. Oskarżenia te niezgodne są z prawdą, wobec czego autorowi kratek sądowych wytaczam sprawę.

Z poważaniem
B. Grzebieniak.

Łódź, dn. 23 czerwca.

Przed podróżą w stratosferę.

Siedmiogodzinny lot z Europy do Ameryki.

Farman rywalem Piccarda.

Paryż w czerwcu.

Wobec bliskiego ukończenia w zakładach Farmanno statku powietrznego, przeznaczonego do lotu w stratosferę, oczekiwać można w najbliższych dniach prób lotów.

Szczegóły konstrukcji statku powietrzne utrzymane są dotąd w tajemnicy. Wiadomo tylko, że będzie to większych rozmiarów jednopłatowiec z motorem siły K. P., mogący rozwinąć szybkość 200 kilometrów na godzinę, a w wyższych strefach powietrznych t. j. na wysokości od 000 metrów do 18.000, nawet

800 kilometrów na godzinę.

Przy tej szybkości lot z Paryża do Nowego Yorku mógłby trwać w przybliżeniu siedem godzin. Próbne loty dowiodą słuszności tych przypuszczeń.

W kołach zawodowych wiadome jest od miesięcy, że francuski zawodowiec lotnik Farmann przygotowuje się do lotu w stratosferę. Profesor Piccard odnośnie już przepowiedział, że Farmann posiada największe szanse odegrania roli pierwszego pioniera w walce o zdobycie stratosfery. Udało się również Farmannowi zainteresować sfery rządowe francuskie dla swych projektów i uzyskać od nich znaczne zasiłki pieniężne

na budowę nowego typu statku powietrznego

do lotu w stratosferę.

Farmann nie nosi się z zamiarem przekroczenia rekordu wysokości, ustanowionego przez prof. Piccarda. Cele jego nie są sportowe, ani czysto naukowe, lecz wyłącznie tylko praktyczne. Chce przedewszystkiem zbadać systematycznie niższe warstwy stratosfery na obszarze od 10—14 kilometrów dla ustalenia warunków późniejszych stałych lotów. Projektuje przedewszystkiem wzlot do wysokości trzech — czterech kilometrów, a dopiero w końcu roku nosi się z zamiarem wzlotów do 16, względnie nawet osiemnastu kilometrów wysokości.

Zbadanie wyższych jeszcze sfer nie leży już w projekcie Farmanna, tem bardziej, że praktyczne względy nie wymagają tego wcale, ponieważ szybkość siedmiuset kilometrów osiągnąć już można na wysokości 18 kilometrów (18.000 metrów).

Rozwinięcie podobnej szybkości umożliwiłoby lotnikom odbycie

lotu z Europy do Ameryki

w ciągu siedmiu godzin, jak już wzmianko wano powyżej.

Dotarcie do wysoko położonych warstw powietrznych byłoby dogodne dla lotników nie tylko ze względu na możliwość rozwinięcia większej szybkości, ale zarówno z powodu braku na tej wysokości wszystkich przeszkód, utrudniających zazwyczaj loty powietrzne.

Jest rzeczą wiadomą, że wszelkie przejawy atmosferyczne, względnie zmiany pogody rozgrywają się wyłącznie w troposferze, a zatem na wysokości do dziesięciu kilometrów, podczas gdy w wyższych warstwach powietrza liczyć się nie trzeba ani z opadami ani z silnemi, zmiennemi prądami powietrza, wzgl. wiatrami.

Należy jednak zaznaczyć na tem miejscu, że co do wiarogodności ostatniego orzeczenia

zdania są bardzo rozbieżne.

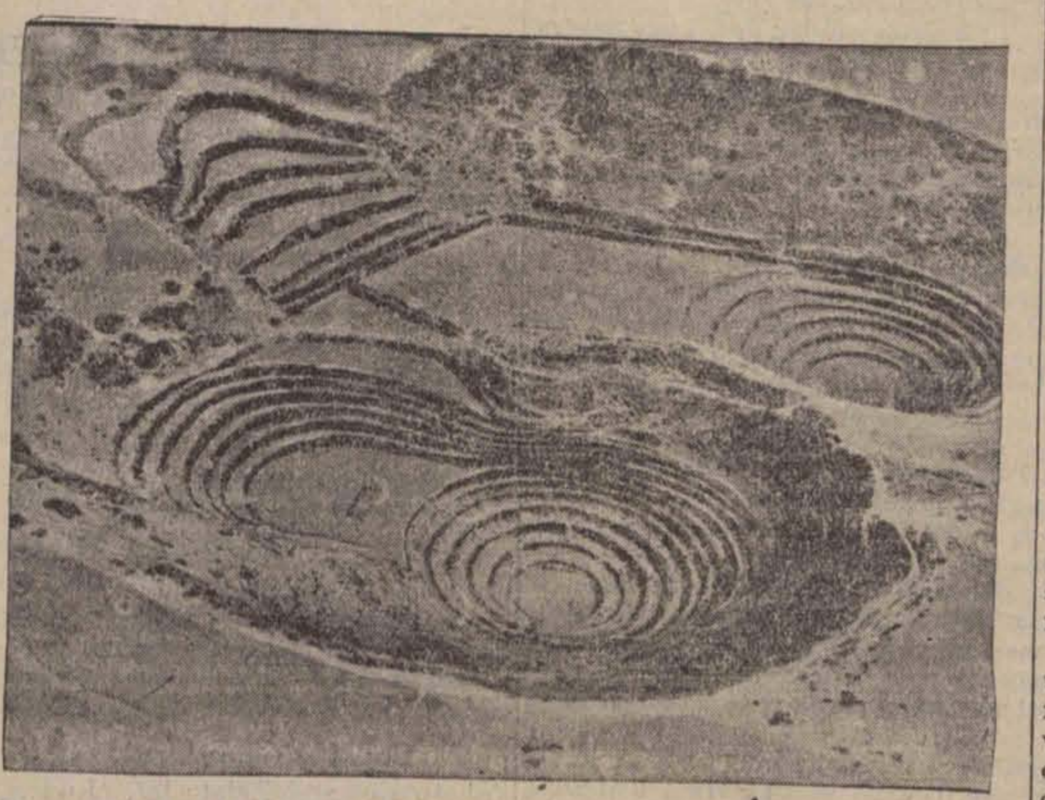
Farmannowi stąd chodzi przedewszystkiem o to, by pierwsze jego loty w stratosferę kwestję tę wyświetliły dostatecznie, zwłaszcza co do zupełnej nieobecności wiatru.

Krótkotrwałość podróży z Europy do Ameryki przedstawiałaby jeszcze i tę dogodność, że na okres ośmiu godzin można z zupełną pewnością ustalić prognozę pogody, umożliwiając lotnikom wzlot w warunkach zgóry ustalonych, na które mógłby liczyć w ciągu całej swej podróży, do chwili lądowania w Ameryce. Byłoby to olbrzymim krokiem naprzód na drodze zabezpieczenia życia lotników i zachowania bezpieczeństwa samolotów.

Dzięki projektom Farmanna próby opanowania stratosfery weszły w nowy okres rozwoju. Przypuszczalnie już najbliższe miesiące przyniosą ważne posunięcia w tej dziedzinie badań ludzkich.

—x:o:x—

Odkrycie starożytnego amfiteatru.



Zdjęcie z samolotu olbrzymich amfiteatrów w okolicach kraterów gór Andenskich w południowej Ameryce.

Ojciec powiesił syna.

Ponure odkrycie posługaczki.

Wstrząsająca tragedja rozegrała się onegdaj w miejscowości Heiligenstadt w Austrji. Kiedy do mieszkania swego wróciła posługaczka Cecylja Klima, oczom jej przedstawił się straszny widok. W kuchni wisiał na gwoździu, przybitym do ściany, jej 37-letni mąż, Kasper Klima. Obok w pokoju leżał martwy na podłodze jej 15-letni syn Karol. I syn i ojciec ponieśli śmierć

wskutek uduszenia sznurem.

Syn Klimy był umysłowo chorym. Policja po plamach pośmiertnych stwierdziła, że śmierć syna nastąpiła wcześniej niż ojca. Kasper Klima powiesił prawdopodobnie najpierw syna na gwoździu w kuchni. Potem zdjął trupa syna z gwoździa i położył go w pokoju a sam powiesił się na tym samym gwoździu. Powodem tragedji było bezrobocie. Klima zdradzał się już kilkakrotnie przed żoną z zamiarami samobójczemi. Znaleziono jego list pożegnalny, pisany w języku czeskim, ale nie zdołano go odczytać, tak dalece jest niezrozumiały.

Obłęd konduktora tramwajowego.

Straszny dramat w małym domku.

W małym domku, otoczonym z obu stron ogrodami, pełnemi kwitnących róż, w miejscowości Fortenay sous Bois pod Paryżem, rozegrał się przed kilku dniami straszny

dramat na tle obłąkania.

W domku tym mieszkał od kilku lat konduktor tramwajowy Renosí Morellini ze swoją kochanką, znaną tylko z imienia Hortensja.

Między kochankami, których dzieci wychowywały się poza domem, panowała zgoda, mimo brutalnego i ponurego charakteru Morelliniego.

Przed kilku dniami Morellini

nie zjawił się w biurze.

Zaniepokojone tem jego przełożone władze, wysłały do jego domu urzędnika, który odkrył straszny dramat. Kiedy bowiem zajrzał przez okiennice do wnętrza domku, ujrzał na podłodze leżącą kobietę z zakrwawioną twarzą. Zaalarmowana policja weszła natychmiast do domku i otworzyła zamknięte od wnętrza drzwi. W kuchni na podłodze leżał w kałuży krwi trup Hortensji, z głową odciętą niemal

brzytwą od tułowia.

Opodal w jadalni leżał Morellini z przestrzeloną głową i rewolwerem w zaciśniętej ręce.

Zdołano pobieżnie zrekonstruować przebieg dramatu. Napół obłąkany Morellini rzucił się najpierw na swą kochankę i zadał jej cios brzytwą w głowę. Kobieta zasłoniła się rękami, które są zupełnie pocięte. Potem przeciął jej gardło z taką siłą, że złamał brzytwę. Po dokonaniu strasznego morderstwa umył starannie ręce, przebrał koszulę, a następnie udał się do sypialni, gdzie popełnił samobójstwo.

Śmierć żony — śmierć moja!

Dramat samotnego ojca.

Ponury dramat rozegrał się w małym domku w francuskiej miejscowości Montreiul sous Bois pod Paryżem. Mieszkał tam 44-letni maszynista Piotr Monchalin ze swoją 12-letnią córeczką Michaliną.

Przed dwoma dniami zauważyli sąsiedzi, że w domku *panuje cisza.*

Zawiadomiono policję, która po otworzeniu zaryglowanych drzwi odkryła straszny dramat. — W łóżku znaleziono leżącą bez życia 12-letnią Michaline. Kula rewolwerowa przecięła pasmo jej młodego życia. Obok w pokoju siedział w głębokim fotelu w agonji maszynista. Popełnił samobójstwo, strzeliwszy sobie z rewolweru w głowę.

Powodem rozpaczliwego kroku maszynisty była melancholja, jaka go ogarnęła *po śmierci żony.*

Nie mógł wskutek tego pracować, a nie chcąc żyć w nędzy, pozbawił życia siebie i córkę.

Wybuch w fabryce ogni sztucznych.

Dwie ofiary eksplozji.

W tych dniach, na jednem z przedmieść Londynu zdarzyła się

straszliwa eksplozja

w fabryce ogni sztucznych, pozbawiając życia dwie młode robotnice: 23-letnią, świeżo poślubioną mężatkę i 20-letnią narzeczoną.

Przyczyny wybuchu nie są dotąd ustalone. Był on nader gwałtowny, tak, że zniszczył szyby we wszystkich oknach w promieniu ćwierć kilometra. Najprawdopodobniej silna operacja słoneczna podczas ostatnich upałów, przeniknawszy do fabryki przez niezamknięte okna, rozgrzała materjały wybuchowe do tego stopnia, że *eksplodowały samorzutnie.*

Ognia w chwili wybuchu nie dostrzeżono. Jedynie dał się odczuć szalony huk i wstrząs, który wyrzucił w powietrze dużą szopę i połamał żelazne bariery, jak zapałki. Bezpośrednio po wybuchu robotnicy z innego budynku rzucili się dziewczętom na pomoc.

Ofiary leżały na ziemi bez przytomności, w sukniach porwanych i ze

straszliwemi ranami

szarpanemi.

Ratunek wszakże okazał się spóźniony, gdyż obie zmarły w drodze do szpitala.

Szczęśliwy lot druchny.

Aeroplanem na ślub koleżanki.

W prawdziwym kłopocie znalazła się Miss Evelina Marr, młoda panienka, zaproszona na druchnę przez swą kuzynkę. W dniu wesela wypadło jej świadczyć w sądzie, gdzie ją zatrzymano aż do godziny 11.30. Ślub zaś miał się odbyć punktualnie i trzeba dodać, że w miejscowości odległej

o 120 mil angielskich.

Cóż było robić? Na podróż pociągiem było zbyt późno, pozostawało więc tylko odbyć ją samolotem, który na szczęście był do dyspozycji, gdyż brat Miss Eveliny jest amatorem-lotnikiem.

Panienka udaje się tedy śpiesznie na lotnisko, gdzie czeka na nią brat z aeroplanem, kompletnie gotowym do drogi. Poczciwiec, nie zapomniał nawet o powłóczystej sukni i atłasowych pantofelkach pasażerki.

Motor puszczono w ruch i za chwilę pomysłowa druchna unosiła się w przestworzach, walcząc z silnemi podmuchami wiatru.

Szczęśliwie udało się jej wylądować o godz. 1.35 przed samym dworem panny młodej, akurat w chwili, gdy orszak weselny wyruszyć miał do świątyni.

FILIP MAC DONALD

Wyścig z szubienicą

39

POWIEŚĆ

PRZEDRUK WZBRONIONY

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Pułkownik Antoni Getryn, znakomity krytyk, podjął się na prośby swej żony Łucji wyszukać dowody niewinności Bronsona skazanego na śmierć za rzekome zabójstwo Dollboysa. Do wykonania wyroku pozostało dni. Do pomocy wziął dwóch dziennikarzy ... i Floda, oraz głównego detektywa Scotland Yardu Pika. Usiłowano zbadać głównego świadka w procesie przeciwko Bronsonowi Dollboysa, którego zeznania wraz z zeznaniami komendanta policji Ravenscourta spowodowały skazujący wyrok na Bronsona. ... przyjechali do domu Dollboysa.

* * *

Znów wybuchnęła śmiechem. Łucja spojrzała z rozpaczą na męża.

— Zaprowadź panią do łóżka — rzekł ... i wyszedł. Wrócił, niosąc butelkę wódki i małą buteleczkę. Poczem wziął ze stołu szklankę, odkorkował buteleczkę, wytrząsnął na dłoń Łucji, dwie białe tabletki i rzekł szeptem:

— Daj jej to, niech połknie!

Łucja wykonała polecenie. Antoni następnie nalał do szklanki wódki, dolał wody z karafki i usiadłszy na skraju łóżka wsunął rękę pod drżącą głowę, podniósł ją i przyłożył szklankę do szczękających zębów.

Stanęli oboje nad łóżkiem, patrząc na swoją pacjentkę. Łucja ścisnęła męża za ramię. Znękana głowa Bronsonowej zagłębiła się w poduszkę, ciężkie powieki opadły na oczy, drżenie stało się słabsze i stopniowo ustało. Nieszczęśliwa usnęła pierwszy raz po wielu bezsennych dniach i nocach.

Przykryli ją kocem i wyszli cicho na palcach.

6.

U szczytu schodów zastąpiła im drogę druga pokojówka, zastępczyni Ani.

— Proszę wielmożnego pana, goście przyjechali do pana. Czekają w palarni. Pan i panienka. Nazywają się Brocklebank.

— Brocklebank? — Antoni podniósł jedną brew.

— Tak, proszę pana, Brocklebank. — Odwróciła się i zbiegła ze schodów z tupetem stada bawołów.

— Chodź ze mną — rzekł Antoni do żony. — Jeżeli to jest wizyta z zaproszeniem, to przekażę ich tobie.

W palarni czekał sir Ryszard z córką. Oboje w futrach, z zarumienionemi, uśmiechniętemi twarzami. Panna Peggy, nie tracąc czasu, zaraz po zapoznaniu się z Łucją, zwróciła się żywo do Antoniego:

— Panie pułkowniku... a! przepraszam... Spodziewam się, że nie będzie mnie pan uważał za wścibską, ale tatuś uznał, że mogę to zrobić i zresztą zajmę panu najwyżej dwie minuty. Musiałam przyjechać, żeby to panu powiedzieć, bo wiem, że pan zwrócił uwagę na tego draba, zwłaszcza, że on się tak zachował wobec pana...

— Lake! — wtrącił prędko Antoni.

Skinęła energicznie głową.

— Przepraszam. Jestem podniecona. Rozwodzę się jak typowa kobieta. Tak, Lake... Panie pułkowniku: on uciekł!

Antoni podniósł brwi.

— Doprawdy?

Panna Peggy kiwnęła z rozmachem głową.

— Tak. Mam wrażenie, że ze strachu przed panem.

Sir Ryszard zaśmiał się niskim, dźwięcznym śmiechem, podobnym do rżenia.

Panna zarumieniła się gwałtownie.

— Niech mi tatuś nie dokucza. Tatuś myśli to samo, tylko boi się powiedzieć, żeby się przypadkiem nie omylić.

Antoni spojrzał na baroneta, który patrzył na niego przenikliwym, błyszczącym wzrokiem i zapytał:

— Czy pan jest tego samego zdania?

Jasne oczy zamigotały.

— Ciekaw jestem tego. Mów dalej, Peggy.

Panna Brocklebank nie dała się prosić.

— Dowiedziałam się o tem od naszej służącej, która jeździła dziś rano o wpół do siódmej na pociąg po jakąś paczkę. Kiedy dojeżdżała do Pedlar's Hill — tam jest szkaradny zakręt — minął ją wielki, zielony samochód. O mało jej nie przejechał, bo jak się wyraziła, „pędził jakby go djabli gonili". Ale pomimo to zdołała dostrzec, że u kierownicy siedział kapitan Lake. Jechał sam. W stronę Londynu. Wiózł z sobą cały swój wielki bagaż. Auto jest otwarte, więc było widać. Cały stos waliz i kufrów...

Urwała dla efektu i dla nabrania oddechu.

— Pośpiech — rzekł Antoni. — Dużo bagażu. Kierunek na Londyn. Wpół do siódmej z rana. — Uśmiechnął się. To wszystko dowodzi odjazdu, ale niekoniecznie ucieczki.

Panna Brocklebank uśmiechnęła się triumfalnie, a ojciec jej zarżał basem.

— To jeszcze nie wszystko — rzekła. — Byłam tak zaintrygowana.

— Zaintrygowana! — oburzył się ojciec.

— Z punktu widzenia wypadków ubiegłej nocy — odpowiedziała wyniośle. — Wzięłam więc rzecz w swoje ręce i zatelefonowałam pod numerem pani Carter-Fawcett na jakiś kwadrans przed dziesiątą... Udałam pannę Gayley, która żądała natychmiastowej rozmowy z kapitanem Lake w ważnej sprawie. Zmieniłam głos. Odpowiedział lokaj. Kapitana nie było. Panna Gayley nalegała. Miała bardzo, bardzo ważną sprawę. Chciałaby się zobaczyć koniecznie z kapitanem. Możeby można przyjechać popołudniu samochodem?... Nie. Kapitan Lake dostał nagłe wezwanie i wyjechał.. Nie... Nie powiedział, dokąd go wezwano. Nie podał adresu!...

Skończyła, niespokojna o efekt swoich słów. Ale nie doznała zawodu.

Antoni spojrzał na nią z uznaniem i rzekł:

— Watson nie zrobiłby tego. Alboby o tem nie pomyślał, albo zatelefonował pod niewłaściwy numer. — Dziękuję pani bardzo — dodał z miłym uśmiechem.

Panna Peggy zwróciła się do ojca, pochłoniętego rozmową z Łucją.

— Słyszał tatuś? Dobrze zrobiłam, że przyjechałam. Pan pułkownik znów mi powiedział, że jestem za dobra na Watsona. Gotowam uwierzyć. Szkoda, że mnie tatuś nie zaangażował do drugiego oddziału!

Antoni zwrócił się do baroneta.

— To pan pełnił w czasie wojny służbę wywiadowczą?

Sir Ryszard skinął głową.

— W kraju? — zapytał Antoni. — Czy za morzem? A może tu i tu... Przepraszam za niedyskrecję, ale ja sam —

— Wiem. — Sir Ryszard skinął głową. — Nie. Prawie cały czas byłem we Francji. Prawdę mówiąc, za frontem.

— Dlaczego tatuś nie mówi prawdy? — rzekła z wyrzutem panna Brocklebank.

Antoni spojrzał na zegarek a sir Ryszard na córkę, która wstała z ociąganiem.

Nastąpiło rozstanie. Sir Ryszard podniósł do ust rękę Łucji, panna Peggy potrząsnęła mocno za rękę Antoniego.

— Pan mi da znać... o... o... wszystkiem? — rzekła błagalnym tonem. Dobrze?

— Nie mógłbym inaczej — odparł Antoni. — Nawet gdybym chciał. A nie chcę.

— A może — rzekła w chwilę później, wsiadając z ojcem do samochodu — mogłabym jeszcze coś pomóc...

— Jeżeliby co takiego było — uśmiechnął się Antoni — to zatelefonuję.

— Niech państwo o nas pamiętają! — zawołał przez okno sir Ryszard.

Łucja pogoniła wzrokiem za odjeżdżającą maszyną.

— Miła dziewczyna! — rzekła.

Antoni skinął głową z widocznem roztargnieniem.

— „Tatuś" jest trochę bawidamek — ciągnęła Łucja, — ale też sympatyczny.

Antoni chrząknął.

— Mógłby się już ustatkować — odparł, myśląc o czemś innem.

Łucja potrząsnęła głową.

— Tacy nie starzeją się. Będzie czarujący do samej śmierci.

— Czarujący? — rzekł Antoni. — No... owszem.

Łucja skinęła głową.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Od 1 lipca, zgodnie z zarządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych, zostanie cofnięty 20-procentowy dodatek stołeczny, wypłacany dotychczas jeszcze pracownikom miejskim mimo cofnięcia tegoż dodatku pracownikom państwowym. W związku z tem delegacja pracowników udała się do prezydenta m. st. Warszawy. P. Słomiński oświadczył delegacji, że „wzamian" za cofnięcie tego dodatku, pracownicy będą otrzymywać od 1 lipca 10-procentowy dodatek „wyrównawczy", którego wypłata odbywać się będzie oddzielnie od pensji, w miarę posiadanych przez miasto pieniędzy.

* * *

W związku z zamierzonem uruchomieniem linji średnicowej w Warszawie w ciągu r. 1933, przystąpiono do budowy częściowego pokrycia placu przed dworcem głównym. W przyszłym tygodniu ma odbyć się przetarg na wykończenie żelaznej konstrukcji tego pokrycia. Jak już donosiliśmy, linja średnicowa będzie uruchomiona przed wybudowaniem nowego głównego dworca. Pasażerowie korzystać będą nadal z obecnego czasowego dworca przy ul. Chmielnej oraz hali, która będzie wybudowana nad nowym torem w Alei Jerozolimskiej. Hala ta będzie wzniesiona na wyżej wspomnianem pokryciu żelaznem między ul. Składową i Marszałkowską.

* * *

W dniach 30 czerwca, 1 i 2 lipca odbędzie się w Warszawie XII ogólnopolski Zjazd Delegatów Nauczycielstwa Polskiego Organizacja ta, licząca ponad 42 tysiące członków, nauczycieli szkół powszechnych i średnich, wykazuje żywotną działalność w zakresie zawodowym i samopomocowym. Sanatorjum przeciwgruźlicze w Zakopanem, jedno z najpiękniejszych w świecie, kolonje wypoczynkowe w Krynicy i Hallerowie, Dom Zdrowia w Zakopanem, Bursy dla dzieci członków w Warszawie, Krakowie i Tarnopolu, domy turystyczne w Zakopanem i Czorsztynie, ferma-majątek ziemski w Brodach, wreszcie gmach tj. Dom Związkowy w Warszawie, mieszczący w sobie bursę, dom wycieczkowy itd., — oto dorobek tej organizacji w ciągu 10 ostatnich lat.

* * *

Przeniesiona z Teatru Nowego do Teatru Narodowego komedja głośnego pisarza Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem", zgromadziła bardzo liczny zastęp widzów z pośród inteligencji stołecznej, która z wielkiem zainteresowaniem wysłuchała fascynujących perypetji erotycznych profesora-chirurga w porywającej interpretacji Wojciecha Brydzińskiego i jego partnerki Heleny Gromnickiej.

Znajomi seminarzystki
zdemolowali gabinet fizyczny.

Z Tarnopola donoszą:

W seminarjum nauczycielskiem żeńskiem T. S. L. w Tarnopolu składała egzamin dojrzałości niejaka Gusta Brunner. Komisja egzaminacyjna, wobec rażących braków kandydatki, uznała ją za niedojrzałą, wobec czego wymieniona zaczęła w ordynarnych słowach

atakować profesorów.

Znajomi Brunnerównej — którzy oczekiwali na wynik jej egzaminu — na wieść, iż go nie złożyła, rzucili się na gabinet fizyczny, znajdujący się obok sali egzaminacyjnej i zaczęli go demolować, rozbijając przyrządy i szyby i wznosząc przytem pełne arogancji okrzyki jak np. „precz z polską szkołą!". Napastnicy nie mogli dostać się do sali egzaminacyjnej, gdyż tercjan zamknął ją z obawy, by dokumenty i urządzenie sali nie padły pastwą wandalskiego napadu, jaki był udziałem sali fizycznej. Na miejscu zjawiła się policja, która zlikwidowała zajście i pod jej adresem napastnicy nie szczędzili ordynarnego, słownego ataku.

KRATECZKI·

Zimna lufa przy ciepłej skroni.

Przyjemny małżonek.

Dzisiaj boli mnie serce. Dzieje się to z dwóch powodów: 1) jestem przepity i 2) smutnym bohaterem dzisiejszych krateczek jest mąż. Ja także jestem mężem. Czy jednemu mężowi wypada źle mówić lub pisać o drugim mężu? Nie! Musimy być solidarni. Któż nas będzie bronił, jeśli my sami będziemy siebie szkalować?

I dlatego boli mnie serce, że jednak coś nie coś nieprzyjemnego będę musiał o mężu napisać. To jest strasznie przykre. Przecież mąż jest, naogół rzecz biorąc, bardzo cenanym i przyjemnym dla żony przedmiotem. Żona nawet woli męża, który czasem zrobi jakąś awanturę, który ją kiedy niekiedy zlekka szturchnie, nawymyśla, potłucze talerz i trzaśnie drzwiami. Mąż stuprocentowo dobry, mąż „idealny" jest, jak mi kobiety opowiadały, strasznie nudny. Do rozpaczy nudny i ckliwy. Kobieta wcale tego nie lubi. I dlatego ja np. wcale nie jestem nudnym mężem. Ja zawsze potrafię swej żonie życie urozmaicić.

— Podobno znowu masz nową kochankę — pyta mnie zbolałym głosem moja zacna połowica.

— No widzisz, tamta ci się niepodobała, więc zmieniłem..

To się nazywa dobry mąż. Takim dobrym, ale nie nudnym mężem ja jestem.

Bywają naturalnie mężowie źli, mężowie okrutni, którzy odmawiają żonie pary nowych pantofelków, którzy żałują jej pieniędzy na wyjazd do Krynicy, chociaż nawet ta „stara klempa Bujdalska" jedzie a ja muszę schnąć w dusznych murach miasta, ale ty zawsze tak, na przegranie w preferansa 3 złotych to miałeś, a dla mnie na Krynicę to niema pieniędzy.

I już płynie godzinę, dwie i trzy codzien na pieśń małżeńska.

Ciekawe jest, że każda żona uważa, że inni mężowie są znacznie lepsi od jej własnego i dlatego też żony często w sposób bardzo intymny sprawdzają wartość obcych mężów.

Naogół rzecz biorąc, małżeństwo nie należy do najmądrzejszych wynalazków. Powiedziałbym nawet, że należy raczej do kategorji głupich wynalazków. Przecież życie byłoby tak piękne, gdyby na świecie nie było naszych żon!

MĄŻ.

Tego samego zdania jest Stefan Bachman, z zawodu, jak donoszą, pijak. Nie wiem czy to jest prawda, ale takie rzeczy podobno zdarzają się.

Bachman żyje bardzo źle ze swoją żoną. W nocy 26 marca rb. przyszedł Bachman zalany do domu i zrobił awanturę żonie a w pewnym momencie wyjął z kieszeni rewolwer i przyłożył go do skroni żony.

Żona, Janina, narobiła krzyku, który zaalarmował policję.

Sąd Grodzki skazał Stefana Bachmana na 2 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki

Krew na strzelnicy.

Jeden trup jeden ranny.

Z Bydgoszczy donoszą:

W Budzyniu odbywały się ćwiczenia P. W. Między innemi urządzano ćwiczenia w strzelaniu t. zw. ślepemi nabojami. Jeden z uczestników dostał z bliskiej odległości postrzał w samo serce i padł trupem. Drugi otrzymał postrzał w rękę. Ciężko rannego odwieziono koleją do lecznicy w Bydgoszczy. Nazwisk ofiar nie zdołano ustalić.

Dwa konie utonęły,

chłopca uratowano.

Ze Świecia donoszą:

Wydarzył się na jeziorze koło Świekatowa niezwykły wypadek.

Mianowicie rano udał się wozem w parę koni syn rolnika Teszki, Walter, z przyległego Świekatowa do jeziora po wodę. Znajdując się już na brzegu w wodzie, nagle jeden koń spłoszył się pociągając drugiego konia i wóz. Nieszczęście chciało, iż w miejscu tem była głębia, to też oba konie wpadając do wody utonęły. Chłopca uratowano.

Bandyci wskoczyli do rzeki.

Nocna obława na ulicach Bydgoszczy.

Z Bydgoszczy donoszą:

Onegdajszej nocy wywiadowcy policji bydgoskiej przechodząc ulicą Marcinkowskiego, zauważyli dwóch osobników, spiesznie oddalających w stronę ul. Nadportem. Zachowanie osobników, co chwilę oglądających się poza siebie, oraz wielkie tłomoki, przez nich niesione, wydały się policji mocno podejrzane.

To też jeden z wywiadowców chciał zbliżyć się szybko do owej parki. Lecz ci, gdy zauważyli podchodzącego mężczyznę, zaczęli szybko uciekać.

Wywiadowca krzyknął:

— Stać, bo będę strzelał!

Wezwanie nie poskutkowało. Osobnicy uciekali, ile sił w nogach.

W pogoń rzucili się obaj wywiadowcy,

z bronią gotową do strzału.

Na ulicy Nadportem, obok fabryki „Grakony" jeden z uciekających rzucił swój tłomok, wkrótce i drugi zrobił to samo. Widocznie chcieli tem zatrzymać pogoń. Ale policja nie stanęła. Ścigano złodziei dalej!

W pewnej chwili uciekinierzy śmignęli przez barjerę i dalej uciekali nad wodą. Wywiadowcy następowali już im na pięty.

Naraz obaj opryszkowie skoczyli z rozmachem do rzeki i znikli w ciemnościach nocy!

Poszukiwania za nimi nie dały tymczasem rezultatu.

Porzucony łup, jak się okazało, pochodził z kradzieży w firmie Jahr (ul. Dworcowa.)

Były tu dętki i opony rowerowe, siodełka i cały szereg innych części rowerowych.

Jak swego czasu donosiliśmy, włamania i kradzieży w firmie Jahr dokonano przed kilkoma tygodniami. Widocznie bandyci tak długo łup ukrywali i dopiero wczoraj usiłowali skradzione przedmioty powynosić z kryjówki złodziejskiej.

—x·x·x—

Groźna burza

nad Oświęcimem.

Z Oświęcimia donoszą: Onegdaj wieczorem przeszła nad Oświęcimem i okolicą groźna burza z piorunami, która wyrządziła w okolicy

znaczne szkody

i pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

I tak: w Grojcu zabity został od uderzenia piorunu 20-letni robotnik Jędrzejczyk, wracający z pracy do domu. Ponadto na Starych Stawach w Oświęcimiu porażeni zostali od piorunu: 53-letni Jan Giereś oraz jego żona. Porażeni zostali odratowani przez sąsiadów. Według zakorzenionego przesądu, sąsiedzi zakopali porażonych do ziemi. Również uderzył piorun przez okno do mieszkania p. Mydlarza przy ul. Legjonów i w domu p. Natowicza przy ul. Mickiewicza, wzniecając pożar, który jednak został natychmiast ugaszony.

Odwróć się do mnie twarzą...

Zbrodnia 70-letniego gospodarza.

Z Lublina donoszą:

Mieszkańcy małej wioski, położonej w gminie Sterdyń, powiatu sokołowskiego przeżyli wstrząsającą chwilę. Jak to zwykle na wsi, poszło o grunt.

Człowiek w podeszłym wieku (około siedemdziesiąt lat, Ludwik Milik, gospodarz z Żazówka, rankiem udał się do pobliskiego lasu i napotkał tam swego siostrzeńca, Stanisława Dolińskiego, pasącego krowy. Zamieniwszy z nim kilka słów, rzekł do niego: „Odwróć się do mnie twarzą". Gdy wspomniany Stanisław Doliński uczynił to, wujek jego, Ludwik Milik,

wyjął nagle rewolwer

i dał do niego kilka strzałów, raniąc go śmiertelnie w brzuch.

Incydent ten bardzo wstrząsnął okolicą, ponieważ rzadko zdarza się, ażeby starszy człowiek, któremu na dodatek leżałoby rozmyślać o śmierci, dopuścił się podobnego czynu.

Złodziejska wyprawa po... żelazo.

Zuchwały najazd na teren nieczynnej huty.

Z Katowic donoszą:

Huta „Marta" pod Katowicami od szeregu miesięcy jest nieczynna, a robotnicy jej znaleźli się bez pracy na bruku. Na terenie huty znajdowały się wielkie

zapasy płyt żelaznych itp.

Na zapasy te złakomili się widocznie amatorzy „lekkiego zarobku", gdyż o godz. 10.30 przed poł. zajechało kilku osobników na samochodzie ciężarowym na terenie huty. Zajechawszy na podwórze, zabrali się do załadowania na samochód 2 tonn i 20 kg. płyt żelaznych.

W czasie tej „roboty" zauważył ich portjer huty, który zaalarmował policję. Na miejscu przytrzymano jako sprawców zuchwałej kradzieży: Józefa Gebla, Jerzego Kieteckiego, Józefa Wojisza, Jana Kieronia, Alfreda Przybyłę i Augustyna Guttmana z Król. Huty.

Samochód zajęto, a całą paczkę złodziejaszków odstawiono na policję.

PAWEŁ LACOUR.

Fortel wdowy.

— Dobry wieczór, Klementyno! — zawołała Aurelja Chatrouillot zatrzymując swój wózek przed domem sąsiadki swojej pani Bonju zajętej przyrządzaniem obiadu...

Miała ochotę pogawędzić i użalić się trochę przed przyjaciółką.

— Ach! Jesteś, Aureljo! — przywitała ją przyjaciółka stojąc na progu mieszkania.

— Wróciłaś już. No! Jakże tam poszło wszystko? Czy dobrze?

— Dość dobrze, dziękuję ci, moja droga! — odparła pani Aurelja wzdychając - Ale biedny mój chłopczyna był bardzo smutny, kiedy rozstawaliśmy się przed lożą portjera. Ma, jak wiesz, dziesięć lat zaledwie!

— Ciężko mu będzie w internacie! Samemu! Beze mnie!

— Tembardziej, że trzymał się zawsze spódniczki mamy dotychczas — wtrąciła Klementyna.

— Cóż to dziwnego? Jestem wdową! Mam jedno dziecko tylko, więc psuję je naturalnie. Ale umiem też poświęcić się dla niego. Chcę, żeby był uczony!

— Ambicja matki! Nie można ciebie z tego powodu ganić.

— Biedny chłopiec jest sierotą. Musi o własnych siłach stanąć na nogi. Nie tak jak twój mały, któremu ojciec wkłada hebel do ręki i uczy manewrować nim by kiedyś odstąpić mu swoją klientelę.

— Nie wszystko u nas jest tak dobrze, jak przypuszczasz. Mój Mateusz, człowiek taki pracowity, taki oszczędny, taki rozsądny dotychczas zaczął chodzić do karczmy. Miał dawniej jedną pasję: polowanie, a teraz przybyła druga, fatalna: pijaństwo!

— Czy niema go jeszcze w domu? — spytała pani Chatrouillot.

— Właśnie że nie! A powinien już być! Poszedł do fermy Briardes'ów z uderzeniem godziny czwartej na zegarze. Jakbym widziała go siedzącego w karczmie!

Pani Aurelja milczała. Miała bowiem inną wizję w oczach: mężczyznę którego, zauważyła tylko co pod lasem Montecoure był Mateusz Bonju! Nie wątpiła teraz o tem! Towarzyszyła mu kobieta!... Robił wrażenie bardzo zajętego nią!...

Ach! Karczma to kozioł ofiarny mężczyzn! Każdą nieobecność, każde spóźnienie zwalała na nią!

Mateusz Bonju, ten niedobry mąż, przymilał się do pani Chatrouillot niedawno! Był tak natarczywy że Aurelja zmuszoną była osadzić go pewnego dnia.

— Gdyby Klementyna słyszała pana, panie Bonju! — powiedziała mu — pan nie jest człowiekiem poważnym! Pan mię kocha? Dobrze. Dam panu sposobność dowieść mi tego! Niech mi pan odda swój kawałek gruntu w Lasobree wzamian za mój, identyczny, w Fiolet. Oba mają jednakową powierzchnię i równie urodzajną ziemię. Każde z nas wygra na tem scalając swój grunt. Naturalna ta wszakże i uczciwa propozycja spotkała się ze złą wolą stolarza oblewając zimną wodą afekt jego do pani Aurelji.

— Ależ mój grunt w Lasobree! — tłumaczył się bezwstydnie — leży w obrębie posiadłości markiza d'Argave i podczas obławy rzadko się zdarza bym nie ustrzelił sobie zająca lub bażanta! Pani Chatrouillot powinna to rozumieć!

— Rozumiem, panie Bonju! Rozumiem, że pańskie twierdzenie, jakobyś dużo dał, by zrobić mi przyjemność to... bajeczka!

Zaprzeczył, przysięgając na wszystkie świętości, że niema ofiary jakiejby nie zrobił dla niej, gdyby była... łaskawszą i przystępniejszą dla niego.

Lecz młoda wdówka, kobieta porządna, pozwalając sobie na kokieterję, gdy mogła ciągnąć z niej korzyści materjalne, szczególniej, umiała cofnąć się w porę, jeśli usiłowano sprowadzić ją na manowce.

Obróciwszy więc ostatnie słowa Mateusza Bonju w żart zamknęła mu usta oświadczając kategorycznie, że nic prócz przyjaźni dla męża swej przyjaciółki niema w sercu.

Złapawszy go wszakże na gorącym uczynku postanowiła niezwłocznie wykorzystać niespodziewaną sposobność dla skłonienia Mateusza Bonju do zamiany gruntów.

Rozmawiając więc z panią Bonju układała w myśli plan ataku.

Wtem zjawił się, gospodarz domu.

— Ach! Jesteś nareszcie! — zawołała, — skąd wracasz? — zapytała Klementyna gniewnie. Strawić trzy godziny czasu na doręczenie stołu o pół mili stąd! Słyszane rzeczy!

— Przedewszystkiem — tłumaczył się winowajca — kazano mi czekać. A potem... No, potem zaszedłem na kieliszek do karczmy z kompanem.

— Na kieliszek i tak dalej! Wiem. Wiem! Zamienisz się w prawdziwego opoja niedługo! Brzydzę się tobą! — gderała żona.

— Widzi pani jaka ona niegodziwa! — zwrócił się Bonju do pani Chatrouillot — niech pani stanie w mojej obronie!

— Ani myślę! — odparła wdowa — Kto to widział, żeby człowiek żonaty zapijał się w karczmie czy gdzieindziej. Fe!

— Ha! — westchnął Bonju — skoro mam dwie kobiety przeciwko sobie, muszę milczeć oczywiście!

Pani Aurelja pożegnała się z sąsiadami.

Mateusz zaniepokojony jej szyderczym nieco tonem, pod pozorem kupienia tytoniu odprowadził ją do domu.

— A zatem jesteśmy na stopie wojennej, pani Chatrouillot? — odezwał się do niej na ulicy.

— Skąd takie przypuszczenie? — spytała krótko.

— A dlaczego pani była taka niedobra dla mnie przed chwilą?

— Mogłabym gorszą być, gdybym chciała — odparła poważnie — radzę panu mieć się na baczności, panie Bonju! Widziałam pana pod lasem Montecouve przed pół godziną!

— Ależ pani się myli, pani Chatrouillot! — podchwycił porywczo.

— Niech się pan nie zapiera! Poznałam pana! Pan nie był sam! Towarzyszyła panu kobieta!

Pewność pani Aurelji stropiła Mateusza...

— Czy pani powiedziała Klementynie o tem? — spytał z pewnem zakłopotaniem.

— Nie, ale zamierzam. My, kobiety musimy się wspierać. Sprzeniewierzać się takiej żonie, jak Klementyna, to wołające o pomstę do nieba!

— Wiem, że jestem winien...

— I broi pan w dalszym ciągu, mimo to. Klementyna myśli, że ma uczciwego człowieka za męża, ale ja... otworzę jej oczy!

— Pani nie zrobi tego! — wybuchnął Bonju.

— Co takiego? Pan mi grozi? Zapomniał pan o swojem zachowaniu względem mnie? O odmowie zamiany swego kawałka gruntu w Lasobree na mój w Fiolet? Ale ja pamiętam! Mam urazę do pana! I uszyję panu buty teraz!

— To pani wina! — tłumaczył się Bonju — dlaczego pani wyśmiewała się ze mnie, kiedy mówiłem, że kocham panią!

— Dlatego, że to było kłamstwo! Wierutne kłamstwo! Pan kocha mnie jak tę, nie przymierzając, do której pan umizgał się dzisiaj pod lasem i jak dużo innych prawdopodobnie. Gdyby pan miał głębsze uczucie dla mnie, czyżby pan odmówił mi zamiany gruntów?

— Źle zrobiłem, pani Chatrouillot! — przyznał z pokorą — ale chętnie naprawię to teraz... Znajdziemy sposób dojścia do zgody.

— Niema dwóch! — odparła stanowczo.

— Dobrze w takim razie, dobrze! — Ale pani pozwoli mi polować na tym mojem byłym odcinku?

— Owszem, panie Bonju! Za cenę dwustu franków rocznie.

— Co takiego? Dwieście franków rocznie za prawo polowania na dwóch mizernych morgach ziemi? — oburzył się Mateusz.

— W obrębie dóbr pana markiza d'Argave, niech pan pamięta!

— Pani zarzyna mnie! — jęknął Bonju. Ale — Zgoda już, zgoda! Co mam robić? Ale żonie mojej ani słowa o niczem nieprawdaż? O niczem! — powtórzył z naciskiem, patrząc pani Chatrouillot przenikliwie w oczy.

— Oczywiście. Nie chcę robić jej przykrości.

* * *

— Ach! Te kobiety! — pomstował Bonju wracając do domu — muszą zawsze postawić na swojem!

— Ostatecznie! mruknął po chwili — całe szczęście, że dwieście franków to tylko czterdzieści franków przedwojennych!

Tłum. J. S.

SPORT

Wiązanka trudnych nazwisk.

Groźny przeciwnik Czerwonych.

W meczu niedzielnym przeciwko ŁKS-owi mistrzowska drużyna Francji Red Star Olimpique wystąpi w składzie następującym: Plattko—bramka (rez. Thepot), Bour i Lallouet—obrona (rez. Andoire), Beurlotte, Chantrell, Marie—pomoc Lesslie, Bestrand, Edmonds, Finamore i Rose. Pozatem jako ich zastępcy grają w drużynie francuskiej również Dalimier, Baucour, Phinel i Borecki Z pośród graczy tych Plattko

jest internacjonałem węgierskim,

Edmonds intern. angielskim, Finamore i Rose słynnymi napastnikami angielskimi, Borecki — Polakiem zamieszkałym we Francji zaś większość pozostałych jest „repami" drużyny reprezentacyjnej Francji. Red Star przybywa do Polski po tournee w Niemczech, gdzie wywołał swą niezwykle efektowną i elegancką grą ogólny zachwyt publiczności i całej prasy sportowej. ŁKS wystąpi w swym normalnym składzie ligowym Sędzia meczu będzie prawdopodobnie p. Marczewski.

Kto ma szanse?..

Przed zaciętą walką..

W mistrzostwach Polski w biegu na 100 m. najpoważniejszymi kandydatami na zwycięzców to Trojanowski II (Pol.) i Czysz (Stadj.) Obaj poszczycić mogą się w tym roku wynikiem 10.8 s., równym rekordowi Polski. Choć forma Czysza zdaje się być słabsza, jednak przewidujemy zwycięstwo Trojanowskiego. Trudno przewidzieć kolejność dalszych, z których jako najpoważniejszych wymieniamy: Twardowskiego i Ładę (AZS) Warszawa, Hillmanna (Pog.-Kat.), Siedleckiego (Legja) i Kalinowskiego (Pol.). Oczywista, że po kilku prawdopodobnie przed i międzybiegach równie dobrze inni znaleźć mogą się w finale. O prymat na 200 m. walczyć będą Trojanowski II, Czysz i Biniakowski (W). Najlepszym wynikiem dotychczas (22 s. — rek. Polski) poszczycić się może

pierwszy z nich

jemu też największe przyznajemy szanse. Choć Czysz robił już poniżej s. a Biniakowski na tym dystansie w obecnym sezonie jeszcze się nie wypróbował — jednak jemu rezerwujemy pierwszeństwo. Na pozostałe trzy miejsca wielu jest kandydatów. Najważniejszym z nich to Kalinowski. — Na 400 m. zwycięży Biniakowski. O dalsze miejsca stoczy się zacięta walka. Zdolni do osiągnięcia 51 s. są m. in. Lesicki, Iwański (W). Drozdowski (Cr.), Hillmann, Kostrzewski; nie wiele są gorsi od nich: Kuźmicki, Miller, Rzepuś i in. Zależeć więc będą dalsze miejsca dużo od wytrzymałości (wyczerpujące przedbiegi) i kondycji w danej chwili. — 800 m. wydaje się być **niepodzielną domeną**

Kuźmickiego (AZS-W.)

Jest on jedynym zawodnikiem, notującym w tym roku wynik niżej 2 minut. Matuszewski (Pol.) Lesicki, Skowroński (Warsz.), Jaworski (AZS-W.), tworzą czołową grupę. Walkę nawiązać mogą z nimi Sidorowicz (B-Stok), Kosiarz (Crac.), Brenner i Żyłka (Śląsk), Pawlak i Kędzia (W).

Skład reprezentacji kobiecej

na mecz z Czeszkami.

Na mecz lekkoatletyczny kobiecy Polska-Czechosłowacja, który odbędzie się w dniu 26 b. m. we Lwowie, komisja trzech PZLA ustaliła skład następujący: 60 m. — Breuerówna, Sikorzanka, 100 mtr. — Breuerówna, Orłowska, 200 mtr. — Orłowska, Gotlibówna, 800 mtr. — Świderska, Lebekówna, 80 m. płotki — Schabińska, Freiwaldówna, 4x100 mtr. — Breuerówna, Sikorzanka, Schabińska, Orłowska, wdal — Janowska, Piotrowska, wwyż — Janowska, Manteuflówna (rez. Wajsówna), kula — Jasieńska, Wajsówna, dysk — Wajsówna, Cejzikowa, oszczep — Jasieńska, Smętkówna (rez. Cejzikowa).

ŚWIĄTEK — PIĄTEK.

Dzień powszedni w grach sportowych.

Już najbliższe tygodnie przyniosą nam definitywne rozstrzygnięcie w mistrzostwach Łodzi w poszczególnych grach sportowych.

Ostatnie spotkania mistrzowskie przyniosły nam naogół oczekiwane wyniki: W koszykówkę męską niespodziankę jednak stanowi wysokocyfrowa porażka WKS-u w spotkaniu ze Zjednoczonymi. Wojskowi, którzy początkowo byli poważnym

kandydatem na mistrza,

w niedzielę ponieśli nienotowaną dotychczas wysokocyfrową klęskę.

ŁKS w spotkaniu z Geyerem pokazał dawno niewidzianą na naszych boiskach. Triumpf i TUR. znacznie się ostatnio poprawiły.

Szczególnie zespół robotniczy wykazał poprawę formy, gdyż w niedzielę Ikape prowadził do przerwy 14:8 po czem drużynie dopiero gdy opadli na siłach — przegrali.

Mimo to po powrocie Kozaneckiego ze Lwowa niewątpliwie podciągną się w tabeli. Najpoważniejszym konkurentem ŁKS-u do 1-go miejsca jest obecnie ŁKS w szczypiorniaka nadal prowadzi ŁKS. w pierwszej grupie, oraz Triumpf w drugiej.

W grach żeńskich rozegrano jedynie ostatnio dwa mecze.

W hazenę Geyer nieoczekiwanie zremisował z harcerzami, wysuwając się tym samym na pierwsze miejsce w tabeli. Natomiast w koszykówkę Makkabi uzyskała walcover, gdyż harcerki nie stawiły się na boisko.

Wypada nadmienić że W.G. i D.Ł.O.Z.P.N. zgodnie w porozumieniu z poszczególnemi drużynami wyznacza rozgrywki każdy niemal dzień w tygodniu.

I tak w ubiegły wtorek w koszykówkę męską grał TUR. ze Zjednoczonymi. Zwycięstwo po b. zaciętej grze zespół fabryczny 30:34 (12:21). Również Ikape zwyciężyło Y.M.C.A. w stosunku 28:26 przerwie.

W szczypiorniaka ŁKS. zwyciężył bez żadnego wysiłku Hakoah 8:1. Po ostatnich spotkaniach tabela gier przedstawia się następująco:

KOSZYKÓWKA MĘSKA.

Klub	Gier	Pkt.	St. Koszy
1) Ikape	10	9	264:177
2) Zjednoczone	9	6	289:223
3) Ł. K. S.	8	6	175:145
4) W. K. S.	7	5	125:165
5) Geyer	10	5	195:207
6) Y. M. C. A.	10	3	187:183
7) T. U. R.	8	—	143:239

SZCZYPIORNIAK.

GRUPA I.

Klub	Gier	Pkt.	St. bramek
1) Ł. K. S.	4	8	30: 8
2) Zjednoczone	3	4	13:21
3) T. U. R.	3	2	15:16
4) Hakoah	4	—	2:19

GRUPA II.

Klub	Gier	Pkt.	St. bramek
1) Triumpf	3	6	22: 2
2) Ikape	4	4	18:18
3) H. K. S.	4	2	9:16
5) Makkabi	3	2	8:21

HAZENA.

Klub	Gier	Pkt.	St. bramek
1) Geyer	6	9	20:18
2) Ł. K. S.	5	8	34: 7
3) Ikape	5	8	34:18
4) Zjednoczone	5	4	12:21
5) H. K. S.	6	2	9:21
6) W. K. S.	5	1	3:30

KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA.

Klub	Gier	Pkt.	St. Koszy
1) Ikape	3	3	27: 7
2) Makkabi	4	2	67:18
3) Zjednoczone	2	2	19: 2
4) Ł. K. S.	2	1	16: 8
5) K. E. (Pabj.)	2	—	0:20
6) W. K. S.	1	—	0:30
6) W. K. S.	1	—	0:30
7) H. K. S.	2	—	0:44

Dzisiaj, w czwartek, grają w koszykówkę męską na boisku Ikape (ul. Ogrodowa) o godz. 18 T.U.R. z Geyerem, oraz na boisku Y.M.C.A. (ul. Traugutta) Ł.K.S.—Y.M.C.A. o godz. 19.

„KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU"

Nr. 12-ty tego pisma przynosi następujące materjały: „Kwiaty i ciernie", „Modny pullover szydełkowy", Serweta i serwetki do podwieczorku", „Koronka do serwetki okrągłej", „Jumper przewlekany", „W godzinę wyjazdu", „Higjena i estetyka stołu jadalnego", „Co zrobimy na obiad" i kolację", „Przepisy gospodarskie", „Pokaz gospodarstwa domowego", „Mody kolorowe", „Kłopoty pani domu", „Kultura ciała", „Poznaj siebie", „Ciastko z kremem" (nowela), „Język kobiet", „Deszcz pada". „Pogadanki literackie" Dział „Między nami" Liczne mody, ilustracje, arkusz wzorów i tablica krojów uzupełniają numer. Prenumerata kwartalna 6 zł. Adres Redakcji i Administracji W-wa. Solec 87. Konto PKO Nr. 12.200.

Zobaczymy Francuzów!..

Tournee paryskiej drużyny.

Doskonała paryska drużyna piłkarska Red Star Olympique w tych dniach przybywa do Polski. Dotychczas nie widzieliśmy w Polsce pełnowartościowej drużyny francuskiej. To też to pierwsze zetknięcie się sił piłkarstwa francuskiego i polskiego będzie niewątpliwie

bardzo ciekawe.

Francuzi w ostatnich latach grali często z czołowemi zespołami Hiszpanji, Anglji, Włoch i środkowej Europy i nauczyli się dużo. Wszystkie drużyny francuskie podniosły się bardzo w technice, która przy wrodzonym temperamencie Francuzów czyni drużyny niebezpiecznemi dla najlepszych olbrzymi sukces.

Red. Star gra 25 b. m. w Krakowie z Garbarnią, 26 b. m. w Łodzi z ŁKS., 29 b. m. — w Poznaniu z Wartą, a 2 lipca b. r. — z koalicyjną drużyną Legji i Polonji w Warszawie.

Sport w kilku słowach.

(—) W związku z podaną przez nas wiadomością o finałowych meczach o mistrzostwo Polski w siatkówce żeńskiej i męskiej, dowiadujemy się, że decyzją Wydziału Gier i Dyscypliny PZGS-u mistrzostwa Polski w siatkówce żeńskiej odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi, a nie jak poprzednio postanowiono — w Warszawie. Do decydującej walki o zaszczytny tytuł staną: HKS—mistrz okręgu łódzkiego, oraz AZS (Warszawa) i Sokół (Grudziądz), chociaż możliwy jest również udział krakowskiej YMCA. Finały koszykówki męskiej odbędą się tak jak poprzednio postanowiono w Krakowie, przyczem prócz ŁKS-u walczyć będą Cracovia i AZS (Warszawa). W tegorocznych rozgrywkach wszystkie drużyny walczyć z sobą będą po dwa razy.

(—) W grach sportowych w Łodzi, które odbywają się również ostatnio w dni powszednie we wtorek w koszykówce męskiej IKP. pokonał YMCA 28:26 i Zjednoczeni pokonali Tur 34:30. W szczypiorniaku ŁKS zwyciężył Hakoah 8:1.

(—) W nadchodzącą niedzielę zostaną rozegrane w kraju następujące mecze ligowe: Legja-Pogoń w Warszawie, Cracovia-Polonia w Krakowie, Warta-Czarni w Poznaniu i 22 pp. — Warszawianka w Siedlcach.

(—) W nadchodzącą niedzielę zostaną rozegrane w Łodzi następujące mecze o mistrz. kl. A, boisko ŁKS-u o godz. 11-ej: Hakoah-PTC, boisko WKS-u godz. 11, ŁTSG-WKS., boisko Widzewa, godz. 11, Wima-ŁKSIb, boisko WKS. godz. 17.30: SKS-Turyści, boisko Widzewa, godz. 17.30: Widzew-Orkan. O mistrzostwo klasy B. w niedzielę grają: na boisku Widzewa o godz. 11: IKP-Tur i na boisku Wimy o godz. 17-ej: Zjednoczone Makkabi.

(—) W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 110, Doroczne Walne Zebranie klubu „Bar-Kochba", na którem zostaną dokonane wybory nowych władz.

(—) Tegoroczne motocyklowe mistrzostwa Polski odbędą się 3 lipca b. r. na obwodzie szos pod Poznaniem. Organizuje je poznańskie Tow. Sportowe „Unja" w ramach wielkich międzynarodowych wyścigów motocyklowych o „Wielką Nagrodę Polski", „Grand Prix". Wyścig o Wielką Nagrodę Polski i Mistrzostwa Polski odbędą się w jednym biegu według następującej klasyfikacji: Klasa 6 do 175 cm. k. dystans 252 — klasa A do 250 cm. k. dystans 270 m., klasa B do 350 cm. k. dystans 288 km., klasa C do 550 cm. k. dystans 288 km., klasa D pow. 500 cm. k. dystans 288 km. Motocykle klasy niższej mogą startować w wyższej klasie, o ile odpowiadają warunkom regulaminu F. I. C. M. Kierowca, który osiągnie najlepszy czas dnia otrzyma nagrodę wartościową „Grand Prix" zł. 500 gotówką i złoty wieniec z szarfami o barwach narodowych, ewent. dalsze nagrody pozaregulaminowe. Drugi zkolei zł. 250. Klasyfikacja pozostałych kierowców nastąpi według uzyskanych czasów oddzielnie dla klas 6, A, B, C i D. Kierowcy zwycięzcy w poszczególnych klasach, otrzymują tytuł „Mistrza Polski" na rok 1932 oraz nagrody honorowe, dwaj następni żetony, wszyscy kończący wyścig dyplomy pamiątkowe, zaś wszyscy startujący plakiety pamiątkowe.

(—) Mecz Rapid — Cracovia zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:1).

(—) W drugiej rundzie wielkiego turnieju tennisowego w Wimbledon niebywałą sensację wywołała niespodziewana porażka najlepszego tennisisty francuskiego Cocheta Cochet przegrał do znanego tu tennisisty Collinsa w 4 setach 2:6, 6:8, 6:0, 3:6.

W środę w dalszym ciągu turnieju tennisowego w Wimbledon grali zarówno Tłoczyński jak i Jędrzejowska. Tłoczyński przegrał ze znakomitym Amerykaninem Allisonem w 3 setach 6:8, 3:2, 2:6. Zwycięzca górował rutyną, Tłoczyński wykazał jednak tak piękny styl, że wywołał entuzjazm publiczności. Wskutek klęski Tłoczyński odpadł od dalszych rozgrywek.

Jędrzejowska walczyła z doskonałą tennisistką Angielką Readley osiągając piękne zwycięstwo w 2 setach 6:2, 6:4. Wobec dzisiejszego zwycięstwa Jędrzejowska dochodzi do finału w swej ósemce i jutro rozegra mecz z Niemką Krahwinkel.

Zwycięzcy na rowerach.

Odbyły się wyścigi kolarskie o mistrzostwo P. T. S. „Świt" na trasie Krzywie - Łowicz - Krzywie wynoszącej 100 klm, 1) m. i tytuł mistrza na rok 1932 zdobył Stefański Józef w czasie 3 g. 28 m. 2) Kwapiszewski Zygmunt czas 3.30.3 sek. 3) Nowacki Antoni czas 3.31.3, 4) Janiak Józef czas 3.33.17 sek. 5) Majewski Henryk czas 3.37.3 sek.

Radjo-kącik

RASZYN, piątek.

11.58. Sygnał czasu. 12,05. Program na dzień bież. 12.10. Przegl, Prasy Polskiej. 12,40. Urz. komun. P i M. 12,45—14,10. Płyty gramofonowe. 15,00. Komunikat gospodarczy. 15,10—15,30. Muzyka taneczna. 15,30. Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. 15,35—16,05. Piosenki w wyk. chóru Warsa (płyty). 16.05 Tr. ze Lwowa. 16,35, Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. „Rytm życia", wygł. prof. St. Sumiński. 17.00—18,00. Muzyka lekka. 18.00. Odczyt pt. „Ogień i woda w zwyczajach Świętojańskich", wygł. dr. K. Zawistowicz. 18,20—19.15. Muzyka taneczna. 19,15. Rozmaitości. 19,35. Prasowy Dziennik Radjowy, 19,45. „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej". 19.55 Program na dzień nast. 20.00—21.50. Koncert symfon. 20.55—21,10, Kwadrans literacki. 21,50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21,55. Kom. dla komunikacji lotniczej, 22,00. Muzyka taneczna. 22,40. Wiadomości sportowe. 22.50—23,30. Muzyka taneczna.

KOENIGWUSTERHAUSEN, piątek.

14.00—15,00. Muzyka gramof. 16,30—17.30. Koncert z Lipska. 17.30—17.55. Camillo Schneider: „Pochodzenie naszych roślin pożytecznych". 18,00—18.25. Dr. E. Key: „Piraci dawniej a dziś". 18.30—18,55. Dr. H. Block: „Co należy rozumieć przez moratorjum". 19,15—19,35. Wykład dla lekarzy weterynarji. 20,00. Trans. z Waszyngtonu. K. G. Sell: „O czem mówią w Ameryce?", 20.15. Transmisja z Drezna „Złoto Renu", opera Wagnera. 22.30. Komunikaty, nast. do 0,30 muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — To jest Banda.
Teatr Letni — Hiszpańska mucha.
Bajka — Spóźniony romans,
Capitol — Pod kuratelą.
Casino — Ming Toy.
Corso — I Trzej chrzestni ojcowie, II Senor Americano.
Czary — I Za kratami. II Pierwszy pocałunek.
Grand - Kino — Miłostki księcia pana.
Ludowy — Tyranja miłości.
Luna — Żar miłości.
Mimoza: — Z powodu remontu kino nieczynne.
Oświatowy: — Dla dorosł. Anastazja; dla młodz. Krwawy żart.
Palace — Znak na drzwiach.
Przedwiośnie — I Rozstrzygająca noc, II Z Byrdem do Bieguna Południowego.
Rakieta — 24 godziny.
Resursa — Policmajster Tagiejew.
Splendid — Kobieto nie grzesz.
Tęcza: — Kapitan marynarki.
Zachęta — Golgota samotnej dziewczyny.

Prez. Mościcki ofiarował puhar

na mecz piłkarski.

Jak się dowiadujemy, Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował puhar wędrowny na mecze piłkarskie Polska-Jugosławja w latach 1933, 1934 i 1935. Puhar przejdzie na własność tego państwa, które w ciągu tych lat zdobędzie dwa zwycięstwa.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn, (za złoty 1 ft. st.) zamkn. — 32.25. Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377,37 i pół — 379,37 i pół, Wiedeń, złoty czeki —79,31—79,79, bankn. — 79,15—79.75. Zurych. złoty (za 100 złotych) zamkn. — 57,60, Berlin. złoty (za 100 złotych) noty większe — 46,85—47,25, wpłaty na Warszawę 47,10—47,30, na Katowice 47.10—47.30, na Poznań. 47,10—47,30. Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57,27—57,38, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57,26—57.37.

Londyn, 23 czerwca. New-York 362.50, Paryż 92.15, Berlin 15,25, Montreal 418.50. Bruksela 26.05. Włochy 71. Szwajcarja 18.62, Kopenhaga 18,32, Wiedeń 32,50. Warszawa 32,25.

Paryż, 23 czerwca. Londyn 92,20, Nowy-Jork 25.41, Włochy 129,41, Włochy **129,70,** Szwajcarja 495.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 23 czerwca. Loco 5.30, czerwiec —, lipiec 5,17, sierpień 5.25, wrzesień 5,33 październik 5.43, listopad 5.49, grudzień 5.57, styczeń 5.65, luty 5.72, marzec 5.88, kwiecień —, maj 5.96.

Liwerpool 23 czerwca. Loco 4.37, czerwiec 4.04, lipiec 4.02, sierpień 4.03 wrzesień 4.02, październik 4.02, listopad 4,03, grudzień 4.05, styczeń 4.08, luty 4.11, marzec 4.14, kwiecień 4.16, maj 4.19. czerwiec 4.21, lipiec 4.24.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

Po zwyżce 4 proc. Prem. Poż. Dolarowa straciła 25 gr. Na inne papiery panował nastrój mocniejszy. 5 proc. Państw. Poż. Konwersyjna zyskała 1 proc., 7 proc. Stabilizacyjna 0.25 proc. Listami zastawnemi i obligacjami banków państwowych obracano po kursie niezmienionym.

PAPIERY LOKACYJNE — OBROTY MAŁO OŻYWIONE.

W dziale papierów lokacyjnych było bardzo małe ożywienie. W grupie papierów stołecznych doszło do obrotów 4 i pół proc. L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie, które spadły o 1,25 proc. i 8 proc. L Z Tow. Kred. m. Warszawy po kursie o 0,25 proc. niższym. W grupie prowincjonalnej handlowano 8 proc. L Z Tow. Kred. m. Częstochowy, które w stosunku do ostatniego notowania zwyżkowały o 1 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premj. Poż. Dolarowa, serja III 47,75—47,90, Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 35—35,50, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 44,25—43,88—44, Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj II em. 83,25, Listy Zast. Banku Gosp. kraj. I em. 94.00 Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00, Listy Zast. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie 32,50—32,35, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 53—52,25—53.

MAŁE OBROTY AKCJAMI.

Wzorem dni poprzednich do oficjalnych notowań doszło jedynie akcjami Banku Polskiego po kursie nadal niezmienionym. Poza tem do oficjalnych notowań nie doszło.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 70.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 22 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej za 100 kg. parytet wagon Warszawa. w handlu hurtowym. ładunkach wagon., ustalona na podstawie cen giełdowych: żyto 26,00—27,00, pszenica dworska 28.00—28.50, zbierana 27.00—27.50, mąka pszenna luksus. 48.00—53,00. — 0000 43.00—48.00, — żytnia pytlowa 41.00—43.00, — sitkowa i razowa 31.00—33.00.

OBRAZ CZEKA NA SZCZĘŚLIWCA.

Zarząd Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości ogólnej, że dotychczas nie został jeszcze odebrany obraz Jerzego Kossaka, który przy rozlosowaniu obrazów na Wystawie Kossaków w dn. 5 kwietnia r. b. został wygrany przez posiadacza losu Nr. 481. Posiadacz szczęśliwego losu może odebrać obraz w biurze P. C. K., ul. Piotrkowska 96, w godz. od 9—3 pp. Nieodebranie obrazu do dn. 5 lipca r. b. uważane będzie za ofiarowanie go na rzecz P. C. K.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa ogórkowa.
Jaja w pomidorowym sosie i puree kartoflane.
Leniwe pierożki z serem.

WINSZUJEMY

Jutro: Janowi.
Wschód słońca 3.15.
Zachód — 1959.
Długość dnia 16.44.
Przybyło dnia 8.53.
Tydzień 26.

List Herriota do 13-letnego redaktora.

Premjer „przyznał się", że nie umie pisać.

Piotr Bourgeon, uczeń głośnego liceum Henryka IV w Paryżu, liczy sobie lat 13, jednakże jest wielkim redaktorem małego pisemka szkolnego pt. „Le Petit Lyceen". Pisemko to rozchodzi się

w nakładzie 50 egzemplarzy.

13-letni redaktor jest rasowym dziennikarzem i uważał za punkt honoru zdobycie wywiadu z premjerem Herriotem dla swojego organu. Istotnie napadł na premjera Herriota w chwili, gdy wchodził do ministerstwa spraw zagranicznych i poprosił go o nakreślenie swoich wspomnień szkolnych dla pisemka gimnazjalnego. Premjer bynajmniej się nie obruszył, lecz wziął z rąk 13-letniego redaktora notes, w którym wielki dziennikarz miał zamiar notować stenograficznie swój wywiad z premjerem.

Premjer Herriot napisał następujące słowa w notatniku 13-letniego redaktora:

„Drogi Redaktorze! Jako współpracownik w pańskim dzienniku, wyrażam żal, że wspomnienia mojej wczesnej młodości są wysoce zaćmione w mej pamięci. Przypominam sobie tylko, że było jakieś małe miasteczko, a w tem miasteczku

stała szkoła,

gdzie uczyłem się czytać i pisać. Czytać potrafię dalej, ale tylko z okularami na nosie. Od chwili jednak gdy zająłem się polityką, nie umiem już pisać.

Proszę przyjąć, kochany Redaktorze, zapewnienia mojego wysokiego szacunku i poważania Herriot".

Gorące pocałunki widma.

Duchy w starożytnym zamku.

Tragikomiczna afera była obecnie przedmiotem procesu w Londynie, której motywem była chęć zerwania umowy dzierżawnej pewnego zamku, z powodu... braku duchów. Właściciel fabryki sztucznej skóry, Amerykanin Stevens, ożenił się niedawno i udał się z żoną

w podróż do Europy.

W Anglji zachwycali się państwo Stevens staremi zamkami, rozsianemi po całej prowincji, otoczonemi romantycznemi legendami. Wobec spadku funta, postanowił Stevens wykorzystać chwilę i nabyć jakaś nieruchomość w Anglji. Wybrano zamek Blomsburry o interesującej, średniowiecznej architekturze, wspominany nieraz w historji minionych stuleci. Podania mówią, że w zamku tym dokonano czterdziestu egzekucyj, a z tem łączyła się i wiara tamtejszych mieszkańców, że w zamku o każdej północy ukazują się duchy różnego fasonu, wieku i płci. Ale to było właśnie najbardziej nęcące, bo pani Stevens chciała mieć zamek, ale tylko

koniecznie z duchami.

Po zawarciu kontraktu najmu, wprowadzili się państwo Stevens do zamku, ale po upływie kilku tygodni przekonali się z oburzeniem, że w całem zamczysku niema, czy o północy, czy innej godzinie, ani kawałka żadnego średniowiecznego ducha. Wobec tego wyraził życzenie rozwiązania umowy, celem poszukania sobie „właściwego" zamku. Nasunęło to właścicielowi pomysł, którym chciał zatrzymać dolarowych lokatorów. Pewnej nocy ukazało się w pokojach zamczyska widmo. Przychodziło potem co noc, tłukło szkło, szyby straszyło służbę, a nawet raz wystrzeliło, prawdopodobnie ze starożytnej broni palnej. Wogóle duch był przykry, szkodliwy i hałaśliwy ale istnieniem swojem dopełniał warunku, wyrażonego w umowie najmu.

Aż pewnej nocy duch nie zadowolnił się tylko straszeniem służby, gdyż wszedł do sypialni państwa, obudził oboje i

począł panią całować.

Fabrykant chwycił flaszkę ze stolika nocnego i z całej siły ugodził nią ducha. Ten z krzykiem runął na ziemię. Okazało się, że widmem był dawny ogrodniczek zamkowy, namówiony do tej roli przez właściciela zamku. Epizod ten był dla fabrykanta tylko korzystny, gdyż tem usilniej żądał anulowania kontraktu, z powodu ujawnionego oszustwa z duchami, na które tak cieszyła się jego żona. Obecnie poszukują już innego zamku ze strachami, ale z gwarancją i po kilku z duchami próbach.

---

100 metrów miłości.



Na zdjęciu widzimy moment z jednego z ostatnich filmów polskich, a mianowicie skok Krystyny Ankwiczówny, bohaterki filmu sportowego pod nazwą „100 metrów miłości".

Szaleńczy lot młodej Angielki.

17-letnia dziewczyna marzy o rekordach.

Triumfy „dziewczyny z nieba" odbierają sen młodym Angielkom.

Oto 16-letnia Miss Leslie Mant, benjaminek lotników świata, marzy o przelocie z Anglji w siedem dni.

Nie byłoby to niczem nadzwyczajnem, gdyby nie okoliczność, że młodociana lotniczka *lata na małym aparacie,* specjalnie skonstruowanym dla niej w podarunku od rodziny.

Dziewczynka zaczęła kształcić się w lotnictwie mając lat 13-cie. Już samo to jest niezwykłym rekordem! Obecnie jest doświadczoną pilotką, czego najlepszym dowodem jest jej ostatni lot z Londynu do Manchesteru.

Nie na tem kończą się jednak jej ambicje: We wrześniu, jako to wyjawiła dziennikarzowi „Daily Herald", zamierza ona rozpocząć *lot okrężny* via Rzym, Ateny, Bushire, Karachi, Indje do Singapooru. Narazie, nie mając ukończonych lat 17-u, które są wiekiem przepisowym do samodzielnego pilotowania, może latać tylko pod opieką doświadczonego kolegi, to też liczy z niecierpliwością dni i godziny, kiedy w styczniu ukończy wreszcie wiek prekluzyjny i będzie mogła samodzielnie przedsięwziąć śmiały lot rekordowy.

PIJANE SŁONIE.

Oszałamiający napój.

Słonie, podobnie jak pewne typy ludzi, są niebezpieczne, gdy się upiją. Gdy słoniom się „w głowach zawracać", wszystko ich wtenczas irytuje i niebezpiecznie jest jakiemukolwiek stworzeniu wchodzić im wtedy w drogę.

Pjane słonie

często mordują ludzi.

Po dokonaniu mordu i po otrzeźwieniu, słoń czuje coś jakby wyrzuty sumienia, jeśli się tak można wyrazić, gdyż staje się jakoś smutny i ponury i przykrywa zazwyczaj ciało zabitego odłamkami z drzew gałęziami i liśćmi.

Napojem zakazanym słoni jest owoc z drzewa marula, którego używają także miejscowi krajowcy do wyrabiania bardzo upajającego i oszałamiającego napoju. Słonie bardzo lubią ten owoc i gdy nadejdzie sezon jego dojrzewania, zbierają się gromadami w miejscowościach, gdzie te drzewa rosną i sprawiają sobie

generalną „ucztę".

Skutek tej uczty jest taki, iż w parę godzin później słonie pijane są, jak owi przysłowiowi „szewcy" i zataczają się niegorzej od pijanego na lądzie majtka. Zachowują się też i w inne sposoby, podobnie do pijanych ludzi. Niektóre z nich są bardzo wesołe i trąbią i hałasują niesamowicie, inne są znowu gniewne i awanturniczo nastrojone i wszystko ich drażni i do wściekłości doprowadza, inne jeszcze stają się psotne i figlarne, a wszystkie razem są bardzo niebezpieczne, gdy im co w drogę wejdzie lub w jakikolwiek sposób ich podrażni.

Czarni krajowcy w Transwalu mają

dziwne pojęcia o słoniach.

Tak naprzykład utrzymuje się wśród nich dotychczas błędne pojęcie, że słoń - matka nie karmi swem mlekiem młode, lecz, że przyrządza dla niego pożywienie przez żucie części kory drzewa i liści. Tymczasem wszyscy wiedzą, że samica-słoń karmi swe młode mlekiem, tak jak i wszystkie inne zwierzęta czworonożne.

Najciekawsza kobieta świata.

Białe zjawisko w krynolinie.

Bożyszcze poetów, muzyków i dyplomatów.

Przed stu laty w roku 1832 urodziła się w Warszawie, mająca później odgrywać wybitną rolę hr. Marja Nesselrode, babka dzisiejszego twórcy idei Paneuropy. Na życzenie swego ojca, który, choć pochodzenia niemieckiego, był — według określenia córki — „bardziej rosyjski niż rodowity Rosjanin" i sprawował obowiązki szefa żandarmerji warszawskiej — wychowywała się ona w domu swego wuja, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych hr. Nesselrode. Już jako 16-letnia dziewczyna była

„polska Marja"

— nazywano ją tak, ponieważ matka jej była Polką — bardzo podziwianą pięknością na dworze petersburskim. Rodzice wcale nie pytali o jej zgodę, gdy niebawem wydali ją zamąż za zrusyfikowanego Greka Calergisa, który wprawdzie wywodził się z weneckiego rodu Vendraminów - Calergisów, lecz cieszył się wielkiem wzięciem w Rosji raczej z przyczyn finansowych, niż — genealogicznych...

Już po roku nastąpił rozwód, choć ze związku tego urodziła się córka, która później poślubiła Węgra Coudenhove. Calergis wypłacał rocznie swej rozwiedzionej żonie 250.000 franków, które umożliwiały jej życie

beztroskie i swobodne.

P. Calergis zaczyna niezwykłą działalność, która zdobyła jej przydomek „dyplomatki w krynolinie". Zarówno jej niezwykła, jasna uroda i zupełna niezależność materjalna, jak niepospolita inteligencja sprawiły, że w epoce modnego wówczas kosmopolityzmu przez długie lata była ona

ogromnie wpływową osobistością,

o której względy zabiegali najwybitniejsi mężowie ówczesnej Europy, wśród których nie brakło nawet głów koronowanych. Dom jej był międzynarodowym salonem Europy, a ona sama jaśniała w nim jako zjawisko prawdziwie czarujące...

Do jej wielbicieli należeli muzycy: Liszt, Chopin, Rubinstein, Brahms, Rossini, Vieuxtemps Saint Saens i Kalbrenner - pisarze Alfred de Musset, Balzac, Gauthier, Dumas i Henryk Heine.... Uwielbiali ją przedstawiciele sfer dworskich Francji, Belgji i Prus....

Marja Calergis — według swego biografa Fotiadesa, który obecnie ogłosił o niej książkę w Paryżu — „była wspaniałą gwiazdą na niebie europejskiego internacjonalizmu" należy tak pojąć, że arystokratyczne koła Paryża, Wiednia, Berlina, Petersburga i Warszawy tworzyły wówczas do pewnego stopnia jedność...

Piękna pani wędrowała ustawicznie z jednej stolicy europejskiej do drugiej. Zjawiała się nagle to w Paryżu, to w Berlinie, to w Petersburgu, to wreszcie w Warszawie, choć najchętniej

przebywała w Paryżu...

Szeptano sobie wówczas wiele na ucho o tajnych i ważnych misjach dyplomatycznych pani Calergis. Ale ci, którzy mieli sposobność się do niej zbliżyć i ulegali niezwykłemu czarowi jej indywidualności, opowiadają w swych wrażeniach i pamiętnikach, że Marja Calergis miała przedewszystkiem zainteresowania artystyczne. Jej zamiłowanie do literatury i muzyki nie posiadało w żadnej mierze cech powierzchownej kultury salonowej, lecz było naprawdę głęboką i szczerą potrzebą umysłu i serca. Sama zresztą była

świetną pianistką,

a nawet próbowała swych sił w dziedzinie kompozycji. O jej smaku artystycznym świadczy fakt, że była ona jedna z pierwszych osób, które poznały się na genjuszu Ryszarda Wagnera. Gdy wygwizdano „Tannhäusera". Marja Calergis wyraziła publicznie swe oburzenie z tego powodu.

Znakomity poeta francuski Teofil Gauthier tak był zachwycony Marją Calergis, że w swym poemacie pt.: „Biała symfonja" przedstawił ją w postaci czarodziejskiej wróżki. Ten poemat pobudził złośliwego Henryka Heinego do stworzenia na cześć uwielbianej muzy utworu pt.: „Biały słoń". Mimo tkwiącej w tem dziele ironji, zawarł Heine tam sporo podziwu dla tej niezwykłej kobiety.

Biograf Marji Calergis zaznacza wreszcie, że choć z pochodzenia po ojcu Niemka, wychowana po rosyjsku, a poślubiona Grekowi — w głębi serca była naprawdę serdeczną i gorącą Polką... Zmarła ona w roku 1874, budząc żal ogólny. Żona Wagnera, Cosima wyraziła się wówczas: „Umiera jedna z najszlachetniejszych i najciekawszych kobiet, jakie kiedykolwiek istniały...

Podsłuchane.

POMYŚL..

— Pomyśl pan tylko: cztery pokoje ze wszystkiemi wygodami za 10 złotych miesięcznie!

— Co? Gdzie?

— No, nigdzie. Ale pomyśl pan tylko.

W OPARACH ALKOHOLU.

Wchodzę nad ranem do jakiejś knajpy. Rozglądam się po zadymionej sali i spostrzegam mego przyjaciela Fredka.

Siedzi sam. Jest już zdrowo zalany.

W pewnej chwili widzę, że Fredek zakręca na stole jakąś monetę i przykrywa ją dłonią, poczem woła do kelnera:

— Panie starszy! Jedna większa z balsamem pomorskim!

Zdziwiony podchodzę do niego:

— Serwus, Fred! Cóż to grasz sam ze sobą w orła i reszkę?

— A bo widzisz postanowiłem sobie, że jak padnie na orła, to wypiję jeszcze jednego, a jak na reszkę — to nie.

— No i padło na orła, co?

— Tak, ale musiałem dziesięć razy rzucać!..

Gry i zabawy konserwują zdrowie.

Opinja starca z młodzieńczą figurą.

Do Anglji przybył słynny amerykański specjalista kultury fizycznej William Anderson.

Prof. Anderson jest dyrektorem olbrzymiego instytutu kultury fizycznej, w którym kształci się

5 tysięcy dziewcząt i chłopców.

Przybył on do Anglji dla przeprowadzenia studjów nad zabawami dzieci i dorosłych.

Gry i zabawy mają według profesora Andersona, pierwszorzędne znaczenie dla zdrowia człowieka.

Prof. Anderson, który mimo swych lat 73, ma młodzieńczą figurę, sporządził specjalną tablicę gier odpowiednich dla każdego wieku.

Dla dzieci od lat 7 do 14-tu najlepszą zabawą *jest łażenie po drzewach.*

Od 14-tu do 21 lat najlepiej jest grać w krokieta. Od 21 do 35-ciu najzdrowszą grą jest tennis. Dla starców odpowiedni jest gra w golf. Zabawą dla każdego wieku jest gra w kręgle.

Lubczyk, czy środek nasenny?

Preparat słynnej babulki.

Anglja posiada zadużo kobiet. Nic więc dziwnego, że dwie urodziwe panny za wszelką cenę chciały wyjść zamąż.

Siostry te, imieniem Mabel i Dora Lyne, udały się po radę do sprytnej wiedźmy z Brindlington, pani Ethel Wilkinson, która to niewiasta słynna była w całej okolicy z preparatu własnego wynalazku, działającego niechybnie na najbardziej

zakamieniałe serca męskie.

Cudowny preparat, przyrządzony rzekomo ze świętego zwierzęcia Wschodu, okazał się niebyle jakim źródłem zarobku sprytnej babuli, gdyż zdołała ona wyłudzić od obu dziewic zgórą 1000 funtów sterlingów.

Amatorki małżeństwa zadłużały się gdzie mogły, co gorsza, złożyły na ołtarzu Erosa wszystkie swe kosztowności, a mężów jak nie było, tak nie było.

Oczywiście, iż skutek zawiódł sromotnie wszelkie pokładane w nim nadzieje, gdyż okazał się... bezwartościowym środkiem nasennym.

Ale narkotyk ten uspokoił wzburzone namiętności obu sióstr do tego stopnia, iż zdecydowały się

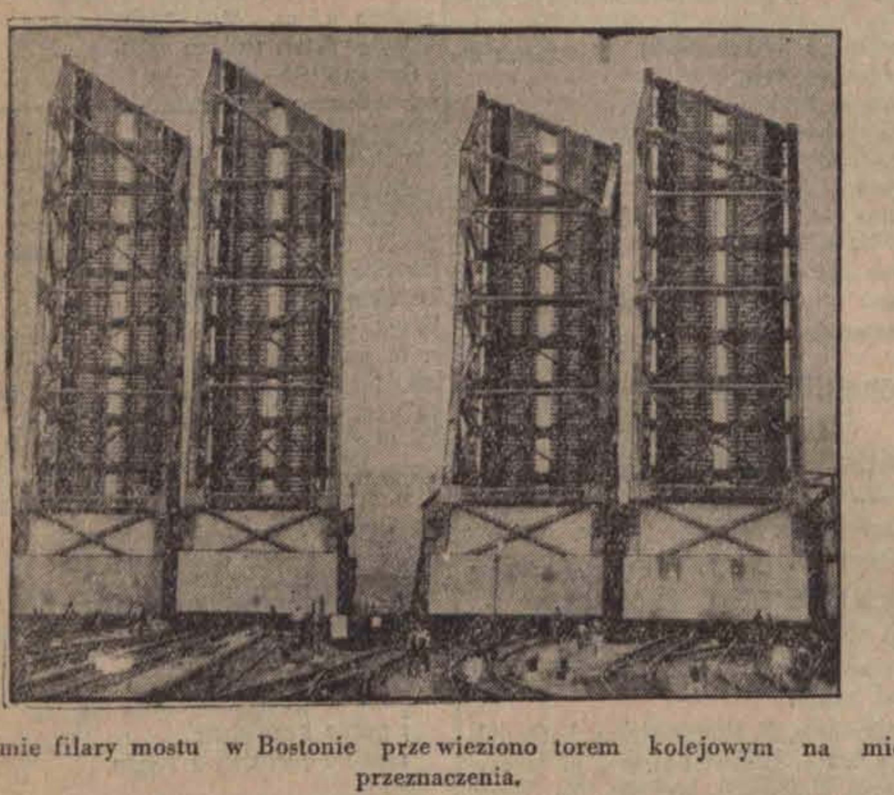
zaskarżyć oszustkę do sądu.

Dzień katolicki w Frankfurcie.



Widok na Stadjon Frankfurcki, gdzie odbyły się uroczystości, w których wzięło udział zgórą 10.000 katolików.

Most na kołach.



Olbrzymie filary mostu w Bostonie przewieziono torem kolejowym na miejsce przeznaczenia.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.